Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III.

Rok XVI. Kraków, niedziela 12 marca 1933 Nr. 71

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.680.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Swiat wyglądałby teraz inaczej,

gdyby inne kraje miały tak pewną przyszłość przed sobą jak Palestyna

Angielski min. kolonij zapowiada zrealizowanie polityki palestyńskiej nietylko w słowie, ale i w czynach

„Prześladowani Żydzi niemieccy znajdą życzliwe przyjęcie w Anglji"

(:) Londyn. 10. 3. (ŻAT) Pod przewodnictwem znanego bankiera Rotszylda odbyło się zebranie angielsko-palestyńskiego klubu, na którem wygłosił przemówienie angielski minister kolonij dr. Cunlife Lister.

Minister zobrazował obecną sytuację gospodarczą w Palestynie, stwierdzając, że nietylko w porównaniu ze sytuacją innych krajów, dotkniętych kryzysem, lecz nawet biorąc liczby bezwzględne, Palestyna poczyniła znaczne postępy. Gdyby inne kraje miały przed sobą tak pewną przyszłość, jak Palestyna, świat zgoła inaczej wyglądałby teraz.

Minister zakomunikował m. in., że pozyskał go dla ideałów sjonistycznych lord Balfour i że obecnie zdecydowany jest realizować politykę palestyńską nietylko w słowie ale i w czynach, wskazując równocześnie na konieczność gospodarczej współpracy żydowsko-arabskiej.

Dalsze przemówienie wygłosił poseł Wedgwood, który omawiając sytuację Żydów w Niemczech, wyraził nadzieję że prześladowani Żydzi niemieccy będą życzliwie przyjęci w Anglji i że Żydzi angielscy przyjdą z pomocą swoim, wystawionym na ciężką próbę współbraciom.

Rotszyld szerzej omówił doniosłość kolonizacji żydowskiej dla Transjordanji, co również zostało podkreślone przez Sokołowa, Brodetzkiego i Melchetta.

WIOSNA 1933

Materjały sukienne
dla Pań i Panów.
Najlepsza jakość!!!
Najniższe ceny!!!!!
TYLKO W FIRMIE

MONDERER i EHRLICH
KRAKÓW, GRODZKA L. 38

Doniosłe narady w Paryżu

z udziałem MacDonalda i sir John Simona

(!) Paryż, 10. 3. (B). Premjer angielski Mac Donald i minister spraw zagranicznych sir John Simon, którzy przybyli wczoraj wieczór do Paryża, udali się dziś rano w towarzystwie ambasadora angielskiego lorda Tyrrella do francuskiego ministerstwa wojny na zapowiedzianą konferencję. Konferencja, w której ze strony francuskiej wzięli udział premjer i minister wojny Daladier i minister spraw zagranicznych Paul Boncour rozpoczęła się o godz. 10.20.

W południe wydał premjer Daladier na cześć gości śniadanie, w którem oprócz uczestników konferencji wzięli jeszcze udział minister marynarki wojennej. Leygues i minister lotnictwa Pierre Cot.

Wyjazd do Warszawy
na imieniny
Marsz. Piłsudskiego

Popularny Pociąg Kraków — Warszawa

Wyjazd z Krakowa w sobotę 18 bm. wiecz.
Wyjazd z Warszawy w dwóch terminach: dnia 19 i 20 marca w godzinach wieczornych po ukończeniu przedstawień teatraln.

Przybywający do Warszawy będą mieli możność:

1) Złożenia hołdu w Belwederze.
2) Obserwowania marszu Sulejówek-Belweder
3) Wzięcia udziału w Poranku Strzeleckim w Filharmonji.
4) Obserwowania Rewji na placu Marszałka Piłsudskiego.
5) Być na przedstawieniach w teatrach warszawskich (Teatry Miejskie, Morskie Oko, Banda).
6) Zwiedzenia miasta.

Uczestniczenie w Poranku, na Rewji, na przedstawieniach w teatrach warszawskich, oraz zwiedzanie miasta pociągnie za sobą minimalne dopłaty.

Łączna cena biletu
tam i z powrotem Zł. 11.80

Zgłoszenia przyjmuje:
Towarzystwo Wagon Lits Cook Kraków, Sławkowska 12
i Administracja Nowego Dziennika, Orzeszkowej 7.

Niebezpieczeństwo hitlerowskie nad Renem

1000 uzbrojonych hitlerowców zajęło pograniczne koszary

Strasburg, 10. 3. PAT. Około 1000 hitlerowców uzbrojonych częściowo w karabiny zajęło w czwartek popołudniu koszary dawnego 170 pułku pionierów w Kehl, w miejscowości położonej naprzeciw Strassburga po prawym brzegu Renu. Hitlerowcy obsadzili również magistrat domagając się dymisji dra Luthnera. Na budynku magistratu wywieszono olbrzymią flagę hitlerowską.

* * *

Paryż, 10. 3. PAT. W związku z zajęciem przez hitlerowców koszar w Kehl władze francuskie zarządziły czuwanie nad odnośnemi mostami na Renie.

Komentując ten fakt, dzienniki zaznaczają, że Kehl podobnie jak Rastadt i Freburg-Brisgau leży w strefie zdemilitaryzowanej, gdzie w myśl artykułu 43 Traktatu Wersalskiego nie wolno Niemcom, dokonywać żadnych aktów militarnych.

Wszelkie przekroczenia tych postanowień będą uważane za akt wrogi państw — sygnatarjuszy traktatów pokojowych i zmierzający do zakłócenia pokoju światowego.

Ofiary teroru hitlerowców wtrąca się do więzienia!

(!) Berlin, 10. 3. (Sch). Teror hitlerowski szaleje w Niemczech w dalszym ciągu. Wczoraj popołudniu napadli hitlerowscy w Kolonji na naczelnego redaktora socjaldemokratycznego dziennika „Rheinzeitung" Sollmanna i drugiego redaktora Efferotha w ich mieszkaniach prywatnych i zadali im dotkliwe rany. Po napadzie zabrała policja obie ofiary do więzienia(!), aby — jak twierdzi prezydjum policji — zapewnić im bezpieczeństwo życia.

Równocześnie aresztowano także socjalistycznego burmistrza Fresdorfa, dotychczasowego prezydenta policji Bauknechta i kilku innych wybitniejszych członków partji socjalistycznej. Zarządzenie to motywowane jest względami bezpieczeństwa(!) dla aresztowanych, którym na wolności policja nie może gwarantować pełnego bezpieczeństwa. W Lipsku, podobnie jak w wielu innych miastach, zajęły bojówki hitlerowskie socjalistyczny „Dom Ludowy" i dziennik „Leipziger Volkszeitung". Późnym wieczorem zajęły szturmówki narodowo-socjalistyczne w Monachjum wszystkie budynki rządowe, komunalne i stację radjofoniczną, oraz dzienniki socjalistyczne „Muenchener Post" i „Bayericher Courrier".

W Norymberdze aresztowano kilkunastu wybitniejszych działaczy organizacji republikańskiej Reichsbanner. — W Koźlu na Śląsku zawieszony został dziennik centrowy „Coseler Zeitung".

Prezydent rządowy w Kolonji zamknął dziś w całej Nadrenji wszystkie lokale partji socjalnodemokratycznej.

Ważne zawiadomienie dla kupców tytoniowych

Polska Olszańska Fabryka Zwijek (Gilz) i Bibułek cygaretowych Mieczysława Sawickiego, zawiadamia wszystkich kupców tytoniowych, że uskutecznia zamówienia w najmniejszej ilości, a mianowicie: 8.000 sztuk najlepszego gatunku tutek p. n. Olszańskie Ryżowe, po cenie zł. 3'25 za 1.000 sztuk, razem więc za 8.000 sztuk zł. 26, wysyłając to w pakunku pocztowym franco. Taksamo najwykwintniejszą sortę Olszańskie Kuracyjne po zł. 4'25 za 1.000 sztuk, razem za 8.000 sztuk zł. 34.

Adres dla zamówień: Polska Olszańska Fabryka Zwijek (Gilz) i Bibułek cygaretowych Mieczysława Sawickiego, Lwów.

Przy objawach przeczulenia, uczuciu strachu, bezsenności, dolegliwościach sercowych, ucisku w piersiach naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa" ożywia krwiobieg w organach podbrzusza i działa przez to uspakajająco na zaburzenia w nich. Zal. przez lekarzy.

Tak mówi uczciwość!

(Th.) Do odprawy ostrej, której udzielił Wysoki Komisarz w Palestynie nagabującym go Arabom, należy koniecznie jeszcze raz powrócić. Jest ona bowiem tak jasna, tak wyraźna i tak — uczciwa, że stanowi chyba niebywały wypadek w dzisiejszej polityce, nauczonej i przyzwyczajonej do mnożenia jak najwięcej niejasności i niedomówień i unikania wszelkiej prostoty i uczciwości. Poprostu dla pokrzepienia wiary w rzetelność, jaka jeszcze istnieje, lub przynajmniej istnieć może, w t. zw. polityce, należy sobie tę sprawę powtarzać. A pozatem — na pocieszenie. Wszak Palestyna jest od dłuższego czasu jedynym frontem naszym, skąd zbieramy dobre wiadomości. Przecież nie można oddychać ciągle zatrutą atmosferą hitleryzmu i innych rozsypanych po świecie barbarzyństw i nikczemności. Palestyna jest zawsze naszą pociechą i nadzieją, a teraz bodaj więcej, niż kiedykolwiek. Teraz, kiedy narodowi żydowskiemu jest wyjątkowo źle na niektórych punktach kuli ziemskiej, a Palestyna już nie jest tylko nadzieją, tylko w dużej mierze — spełnieniem.

A zatem należy powrócić do słów Wysokiego Komisarza, których pełny autentyczny tekst dopiero teraz właśnie donoszą. A z tego tekstu trzeba szczególnie wyjąć jedno zdanie i nad niem się bliżej zastanowić.

„Moim obowiązkiem jest zrealizować mandat palestyński". Jakie to proste, a jednak jakie — objawienie! Poprzednik obecnego Wysokiego Komisarza nie byłby, zdaje się, poprostu zdolny do takiej jasnej prawdy. On rozprawiał z Arabami na platformie, na której mu poprostu stawać nie wolno było — na platformie jakiejś swobodnej decyzji na „tak" lub „nie", jakby to od niego było zależne, wskazywać cele pracy Anglików w Palestynie. Całkowicie zapomniał on, że w Palestynie ma, jak to Niemcy wyrażają, „ein Amt, aber keine Meinung", urząd zakreślony ale nie — wolną decyzję lub opinję. Nie rozumiał, że w tej samej chwili musiałby się wynieść z Jerozolimy, w którejby zmienił samowolnie kierunek polityki wyznaczonej. Sir Wauchope powiedział Arabom w sposób niezmiernie prosty i jasny: Ja tu poto jestem, ażeby zrealizować mandat palestyński.

Oczywista — z tego zasadniczego i jedynie słusznego założenia wypływa wszystko inne, co dalej robić należy. Skoro się ma zrealizować mandat, to się musi Żydom umożliwiać imigrację. Arabowie zażądali od Wysokiego Komisarza — drobnostki. Ot tylko tyle, ażeby wstrzymał imigrację Żydów do Palestyny. A on im na to odpowiedział prostodusznie: dopuszczam imigrację w miarę gospodarczych możliwości i warunków. Skoro kraj się buduje i rąk do pracy potrzebuje, to znaczy to, że może wchłonąć jeszcze nowy prąd imigracyjny. Pozwalam tedy na imigrację. Takie to logiczne i zrozumiałe. Ale Arabowie mają jeszcze drobniutkie żądanie ażeby High Commissioner zabronił Żydom nabywania ziemi. A na to High Commissioner odpowiada: skoro mam zrealizować mandat palestyński, to muszę Żydom umożliwić osiadanie na ziemi. Stąd prosty wniosek: oni muszą mieć możność nabywania ziemi. Oczywista — nikomu się tej ziemi nie zabiera gwałtem, nie wywłaszcza się jednych na rzecz drugich, ale nie można właścicielowi zabronić wolnego dysponowania swoją własnością, tylko tak sobie dla fantazji, bo się niektórym effendim zdaje, że im będzie wygodniej mieć fellacha po wsze czasy jako niewolnika glebae adscriptus, przywiązanego sznurami do kawałka ziemi, od nich dzierżawionego za cenę choćby jak wygórowaną.

W ten prosty sposób, wychodząc z jedynie możliwego dla siebie założenia, może sir Wauchope oddalić natarczywych Arabów z dzikiemi ich pretensjami. Do niego oni się ze swojemi pretensjami zwracać więcej nie mogą, bo on ma swoją zasadę, swoją urzędową pozycję i nie może ani o jeden milimetr od tego wszystkiego odstąpić.

A gdyby Arabowie jednak chcieli dalej kontynuować swoją akcję, — to coby im wypadło zrobić? Oto poprostu to jedno zwrócić się do Ligi Narodów z prośbą, ażeby zniosła mandat palestyński. Wiadomo, że i ta próba była już niejednokrotnie robiona, ale bez skutku. Liga Narodów mandatu znieść nie chce.

A gdyby chciała — czyby też mogła?

Oczywista — formalnie nie stałoby nic na przeszkodzie. Skoro ona mandat nadała, ma go ona niejako w swojej dyspozycji i może go choćby znieść. Tak — formalnie. Ale w samej rzeczy, rozważając sprawę politycznie i moralnie, czyby jeszcze Liga Narodów miała taką nieograniczoną swobodę działania? Chyba nie!

Przedewszystkiem mandat zasadza się na deklaracji Balfoura i stanowi właściwie z jednej strony jego powszechną sankcję, z drugiej zaś strony jego komentarz. Liga Narodów wyjaśnia w mandacie sposoby i granice, w jakie i w jakich Anglja ma wykonać swoje uroczyste przyrzeczenie. Tem przyrzeczeniem samem ona nie dysponuje. Gdyby miało dojść do zniesienia mandatu, toby Anglja jeszcze ciągle pozostała przy swojem danem słowie i dopiero po jego złamaniu cała sprawa mogłaby ulec zanulowaniu. To już jest mocno powikłana procedura i nie dałaby się jednem jakiemś orzeczeniem, i jedną uchwałą załatwić.

Ale jest przy tem wszystkiem jeszcze jedna drobnostka: Mandat, a także deklaracja Balfoura nabrały z czasem charakteru i istoty bilateralnego traktau między Ligą Narodów, względnie Anglją a Narodem żydowskim. Anglja, a za nią Liga Narodów, nie przychodzi do jakiejś próżni. Tam już coś jest, coś było Balfour mówi wyraźnie, że on uznaje dążenie narodu żydowskiego do odbudowania Palestyny i przyrzeka popieranie istniejących już usiłowań. To już jest żywe dzieło będące w pełnym rozwoju, które bierze pod swoją opiekę. Wobec tego nikt nie ma prawa zrywać tego traktatu bez zgody drugiej strony. Toć naród żydowski nie był małem dzieckiem, któremu się darowało zabawkę za to, że było grzeczne, a odbiera się mu ją, jak nie jest grzeczne. Naród żydowski pracował, pracuje i będzie pracował z własnej decyzji i woli, z własnej ofiarności i z własnego historycznego patosu tworzenia i entuzjazmu wyzwolenia — nikt, zgoła nikt, w tem nie może mu przeszkadzać. Nie — mandatu palestyńskiego nikt, zgoła nikt w sposób ludzki i uczciwy, w sposób, który nie zasłużyłby na przymiotnik najohydniejszy, jaki tylko posiada język ludzki, nie może zrywać i unicestwić. A takie uznanie wyraża się w słowach Wysokiego Komisarza, chociaż on tego nie wypowiedział, bo nie miał powodu przedłużać zbytnio rozmowy z Arabami.

A Arabowie grożą tem i tamtem. To oczywista już nie jest naszą rzeczą. Jakoś sir Wauchope i z temi groźbami, o ileby nie zostały pustym dźwiękiem, się upora. Co nas interesuje, to przewrotność tych panów, którzy przecież wiedzą i widzą, co i ile im dobrego Żydzi czynią. Żydzi im dają dobrobyt i uczą ich pracować. Wyciągają ich z tych ohydnych stanów jakiegoś dziwnego moralnego i intelektualnego gnicia, w których oni się na Wschodzie znajdują. Toć tak było w średnich wiekach: Kiedy Arabowie współpracowali z Żydami, to w pierwszym rzędzie — pracowali. To był ich czas rozkwitu, kiedyto istotnie tworzyli wysoką kulturę, wchłaniając w siebie największe umysłowe siły i natchnienia, jakie dał światu zachód. Kiedy się Arabowie od Żydów odłączyli, wpadli ponownie w stan duchowego zdrętwienia. Czy oni chcą koniecznie w tem pozostać na wieki? I czy chcą, ażeby im świat cywilizowany w takiem „zbożnem" dziele był pomocny? Chyba to można nazwać dziką pretensją.

Pokazuje się jednak, że i Arabowie nie chcą pozostać w półśnie zdrętwienia umysłowego Wszak z drugiej strony Jordanu błagają Żydów, ażeby przybyli i budzili i nauczyli pracować. Tak jest: istnieje jakiś czar w twórczej pracy, który pociąga i elektryzuje. Naprzekór muftiemu i jego grupie świat arabski poznaje i coraz bliżej pozna, że błogosławieństwo Boże spoczywa tylko na pracy, na rzetelnej i twórczej pracy. Ten świat, powiadamy my ciągle nie jest stworzony na pustynię, tylko na ludzkie osady. Dodajemy — na szczęśliwe ludzkie osady.

A te my tworzymy w Palestynie, dla siebie i dla naszych wrogów arabskich.

Ale właśnie o to tylko idzie: Trzeba tworzyć raźnie i we wielkich czynach. Gdy nas tam będzie pierwszy miljon, choćby nawet tylko pół miljona, to ta pustynia przemieniona będzie w istny raj. Trzeba się spieszyć i trzeba wytężyć całą energję i wszystkie środki. W krótkiem słowie ten wysiłek nazywa się: Keren Hajesod...

Delegacja strajkujących robotników łódzkich u gen. inspektora pracy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10. 3. (Sin) Główny inspektor w ministerstwie pracy p. Klott przyjął dzisiaj przedstawicieli związków zawodowych przemysłu włókienniczego w Łodzi, którym oświadczył, że rząd jest również za **zawarciem umowy zbiorowej**. W rozmowie z przemysłowcami wyczuł, że **zgodziliby się na zniżkę płac o 15 procent** w stosunku do płac normowanych umową zbiorową z 1928 roku.

Przedstawiciele robotników oświadczyli na to, że **na taką zniżkę zgodzić się nie mogą. W** pierwszym rzędzie chcieliby **autorytatywnej** odpowiedzi przemysłowców.

Następnie zostali przedstawiciele związków zawodowych przyjęci przez wiceministra Ducha i m. in. postawili postulat, aby jednocześnie umową zbiorową zostały objęte mniejsze fabryki, również zrzeszone. Wiceminister Duch oświadczył, że rząd nie ma nic przeciw ko temu.

W rokowaniach przedstawiciele robotników przemysłu włókienniczego oświadczyli, że w tej chwili w obwodzie łódzkim **strajkuje 90 tysięcy osób i przy dalszem przeciąganiu tej sprawy nie mogą odpowiadać za dalszy bieg wypadków.**

Gwałt i przemoc króluje

(:) Berlin. 10. 3. (Sch) Burmistrz dzielnicy Prenzlau-Berg dr. Ostrowski, jego sekretarz Ibscher i radny miejski Kuhnert, dalej burmistrz dzielnicy Kreuzberg dr. Herz, radca magistracki Stech dyrektor urzędu dzielnicowego Thun, radca magistracki Schweickart i radni miejscy dr. Epstein i Kueter — zostali dziś w swoich biurach aresztowani. Wszyscy są członkami partji socjalno-demokratycznej.

W Ludwigshafen zajęły dziś bojówki hitlerowskie organ partji centrowej „Neue Pfaelzische Landeszeitung" i wywiesili na gmachu flagę hitlerowską. Urządzenie wewnętrzne zostało zdemolowane. Znaleziona w budynku flaga republikańska czarno-czerwona-złota została na ulicy spalona. Prezydent policji politycznej w Monachjum dr. Frank został usunięty. W Oppau, w Palatynacie usiłowali hitlerowcy zdobyć ratusz, którego bronili członkowie partji socjalistycznej. Hitlerowcy użyli broni palnej, przyczem dwie osoby zostały zabite a kilka osób odniosło rany.

• • •

(:) Berlin. 10. 3. (Sch) W Limbach w Saksonii zastrzelili dziś dwaj hitlerowcy pełniący funkcje policji pomocniczej 2 komunistów.

Hitlerowcy zrzucają winę na komunistów

(:) Berlin. 10. 3. ŻAT. Z Essen donoszą, że nowomianowany komendant policji Best wydał polecenie wszystkim organom policyjnym, aby bezwarunkowo wszystkie sklepy w mieście były otwarte. Nad porządkiem ma czuwać policja wraz z policją pomocniczą. Dziś przedpołudniem wszystkie domy towarowe oraz większe i mniejsze sklepy żydowskie były otwarte. Narodowi-socjaliści usiłują zrzucić odpowiedzialność za ostatnie incydenty przed sklepami żywnościowemi na komunistów, którzy mieli rzekomo występować w uniformach narodowo-socjalistycznych.

• • •

(:) Berlin. 10. 3. PAT. Donoszą z Magdeburga, że we czwartek wieczorem oddziały szturmowe obsadziły wiele sklepów żydowskich, które zostały zamknięte.

Także Saksonja i Badenja opanowane przez Hitlerowców

Rząd bawarski Helda stawia opór najeźdzcy

(:) Berlin. 10. 3. (Sch) Donoszą z Drezna, że na żądanie komisarza Rzeszy dla Saksonii Killingera rząd saksoński Schiecka podał się do dymisji. Killinger utworzył własny rząd komisaryczny.

Także rząd badeński podał się do dymisji, uchwalił jednak pozostać u władzy do czasu utworzenia nowego rządu.

Rząd bawarski premjera Helda powziął uchwałę, w której stwierdza, że mianowanie komisarza Rzeszy dla Bawarji jest sprzeczne z konstytucją i postanowił nie składać dymisji. Na polecenie komisarza v. Eppa dokonano w Bawarji licznych aresztowań wśród członków partji socjalno-demokratycznej i Reichsbanneru oraz partji komunistycznej.

Monachjum opanowane!

(:) Berlin. 10. 3. PAT. Wszystkie budynki publiczne w Monachjum zostały wczoraj wieczorem obsadzone przez szturmówki hitlerowskie. Członkowie oddziałów szturmowych zajęli m. in. gmach redakcji socjal-demokratycznej „Münchener Post", wywieszając na budynku flagę ze swastyką.

Butelki i spluwaczki posypały się na policję we Lwowie

Burzliwe demonstracje studentów pod więzieniem i Domem Akademickim

(:) Lwów. 10. 3. PAT. Wczoraj o godz. 19 przed więzieniem przy ul. Kazimierzowskiej zebrało się kilkudziesięciu wyrostków celem odbycia masówki komunistycznej. Skonsygnowane w tem miejscu patrole policyjne komunistów rozpędziły. O godz. 19.15 z jednej z sąsiednich ulic wyszła grupa około 40 akademików, kierując się ku więzieniu i wznosząc okrzyki. Policja studentów rozprószyła, przyczem 4 demonstrantów zatrzymano.

Akademicy rozprószeni przy ul. Kazimierzowskiej, gdzie mieści się więzienie podążyli w kierunku Placu Akademickiego, gdzie około godz. 19.50 zgromadził się tłum, złożony mniej więcej z 300 osób, wśród których widać było wiele szumowin miejskich, które przyłączyły się do studentów w czasie pochodu. Wznoszono różne okrzyki i rozrzucano ulotki. Gdy tłum nie usłuchał wezwania policji do rozejścia się, przystąpiono do rozpraszania zebranych.

Część studentów udała się przed Dom Akademicki. Gdy policja przystąpiła do legitymowania studentów, wznoszących okrzyki, przed Domem Akademickim posypały się butelki i spluwaczki. Pociskami temi raniono w głowy 3 posterunkowych. Jednego z nich, ciężej rannego odwieziono do szpitala. Niebawem spokój na ulicy został przywrócony.

Na miejsce przybył rektor ks. Gerstman prorektor prof. Krzemieński, dalej przedstawiciele władz. Do Domu akademickiego wkroczyli najpierw rektor i prorektor, a dopiero na ich wezwanie przedstawiciele władz sądowych i administracyjnych.

Prokuratorzy przystąpili do stwierdzenia, z których okien rzucano na policję i kto to uczynił. Wszystkich obecnych w Domu Akademickim wylegitymowano. Rektor i prorektor wzięli na siebie odpowiedzialność, że bezpieczeństwo publiczne nie zostanie zakłócone.

• • •

(:) Lwów. 10. 3. PAT. Z powodu wywieszania transparentów i niestosownych napisów na Domu aakdemickim starostwo grodzkie w myśl postanowień art. 18 i 31 prawa o wykroczeniach ukarało wczoraj studenta uniwersytetu Kazimierza Dudraka dwutygodniowym, bezwzględnym aresztem. Dudrak sprawuje administrację domu.

• • •

(:) Warszawa. 10. 3. (Sin) Dziś o godz. 8 wieczór zebrali się przedstawiciele studentów, przeciwnych nowej ustawie akademickiej, dla powzięcia ostatecznej decyzji, co do dalszego kontynuowania strajku akademickiego.

Heca antyżydowska hitlerowców austrjackich

Wiedeń, 10. 3. ŻAT. Ostatnie zarządzenia rządu austrjackiego w sprawie zakazu zgromadzeń i ograniczenia innych swobód obywatelskich, wywołały protesty, zarówno ze strony narodowych socjalistów, jak socjal-demokratów. W kilku miastach prowincjonalnych narodowi socjaliści urządzili wielkie demonstracje pod hasłami antysemickiemi, przyczem zaatakowali wiele sklepów z żywnością, szczególnie zaś domów towarowych. Również i w Wiedniu narodowi socjaliści gotują się do demonstracyj antyżydowskich w dzielnicy żydowskiej. Do tej pory ograniczenia prasowe dotknęły prawie wyłącznie pisma socjal-demokratyczne. Z miast prowincjonalnych donoszą, że wielu członków Heimwehry, która jest główną podporą obecnego rządu przechodzi do obozu narodowo-socjalistycznego do Stahlhelmu.

(:) Ateny. 10. 3. (R) Tsaldaris utworzył nowy rząd grecki.

Eukutol 6

krem biologiczny jest idealnym środkiem do pielęgnowania skóry. — Podstawowe składniki tłuszczowe zawarte w kremie Eukutol 6 posiadają właściwości najbardziej odpowiadające naturze skóry. Krem Eukutol 6 ożywia naskórek, czyni skórę elastyczną, nadaje jej jedwabistą miękkość i chroni od szkodliwych wpływów atmosferycznych. Pamiętajcie więc przed wyjściem z domu natrzeć twarz i ręce kremem

EUKUTOL 6.

Do nabycia w wszystkich aptekach, drogerjach i perfumerjach

Zangara zginie na krześle elektrycznem

Nowy Jork, 10. 3. (R) Anarchista włoski Zangara, który przed kilkunastu dniami skazany został za zamach na życie prezydenta Roosevelta na 80 lat więzienia, skazany został dziś prze sąd w Miami za zamordowanie burmistrza chicagowskiego Czermaka na karę śmierci.

—o§o—

Kasacja w procesie brzeskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

(:) Warszawa. 10. 3. (Sin) Dzisiaj adw. pos. Nowodworski złożył już do Sądu Najwyższego skarggę kasacyjną w sprawie wyroku brzeskiego co do Pragiera. Termin składania skarg kasacyjnych upływa w poniedziałek i wszystkie skargi prawdopodobnie zostaną złożone jeszcze jutro. Należy się spodziewać, że jeszcze w najbliższych miesiącach odbędzie się rozprawa przed Sądem Najwyższym.

Dunikowski cofa apelację?

(:) Paryż. 10. 3. PAT. Wczoraj przed 10-tą izbą karno-administracyjną rozpatrywana była sprawa apelacji wniesionej przez Dunikowskiego co do wyroku, mocą którego skazany on został na 2 lata więzienia i 100 fr. grzywny. Dunikowski zamierza swoją skargę apelacyjną wycofać ze względu na to, że prawdopodobnie zostanie mu zaliczone więzienie śledcze i w tym wypadku wypuszczony zostałby na wolność już w maju br.

Bernard Shaw w Honolulu

Tokio, 10, 3. PAT. Bernard Shaw wyjechał do Honolulu. Małżonka znakomitego pisarza cały czas pobytu w Japonji spędziła na pokładzie okrętu, nie opuszczając go zupełnie z powodu choroby i zaledwie przed odjazdem zrobiła wycieczkę po mieście.

(!) Bruksela, 10. 3. (R). Na dworcu w Namur zjechały próżne wagony towarowe na stojący na peronie pociąg osobowy, wskutek czego 14 osób zostało rannych.

BORIS KARLOFF bezkonkurencyjny mistrz maski, niezapomniany z filmu „FRANKENSTEIN“ w rewelacyjnym arcyfilmie **MUMJA** Dziś na ekranie kina dźwięk. „UCIECHA“ Starowiślna 16.

Z DNIA

Oni nie mają nawet i tego „argumentu“...

Jesteśmy świadkami istnej tragedji żydostwa niemieckiego. Gdyby się nawet sprawdziły nasze przypuszczenia, iż do pogromów sensu stricto nie dojdzie, to jednak już to wszystko, co się teraz w Niemczech w stosunku do tamtejszego żydostwa dzieje, jest tak straszne, że rozpacz ogarnąć musi każdego Żyda. Bezkrwawy chwilowo, ale niemniej przeto straszliwy — polityczny i gospodarczy — teror antyżydowski szaleje od stolicy poczynając a kończąc na drobnych mieścinach, w których żyje jedna rodzina żydowska albo najwyżej kilka lub kilkanaście. Szowinistyczna bestja wypuszczona ze smyczy hula dowoli przeciwko słabym i bezbronnym. Władze tolerują jawnie bezprawnie, a jeśli występują w obronie ofiar, to czynią to pozornie, od niechcenia, jedynie dla ratowania swego prestiżu. Ktoś wyraził się w Niemczech, że antyżydowski teror gospodarczy jest jeszcze gorszy od politycznego. Mniejsza o gradację. Niema zresztą, ściśle biorąc, teroru gospodarczego bez politycznego i naodwrót. My tutaj, na naszym gruncie, znamy dobrze gospodarczy bojkot antyżydowski i opatentowany już jego wynalazek pod postacią blokowania sklepów. Teraz robią to hitlerowcy w Niemczech na wielką skalę, mając do dyspozycji olbrzymi aparat swoich bojówek oraz milczące, czy nawet nieraz i wyraźne przyzwolenie nowych władców Rzeszy niemieckiej....

A nie mają szowiniści niemieccy nawet i tego nędznego, marnego i pożałowania godnego argumentu, którym stale szermują żydożercy polscy. Niemcy nie są „zażydzone“, miasta i miasteczka niemieckie mają, chwała Bogu Najwyższemu, charakter swojski, „autochtoniczny“, rasowo germański. Liczba Żydów wynosi w Niemczech tylko jeden procent. Na stu „Aryjczyków“ niemieckich wypad jeden jedyny Żyd. Argumentacja endeków na temat „zażydzenia“ jest oczywiście z każdego punktu widzenia — politycznie, ekonomicznie i moralnie — nawskroś fałszywa i ze stanowiska równouprawnienia oraz praworządności w państwie, żadnej krytyki niewytrzymująca. Ale antysemici niemieccy nawet i tej, politycznie fałszywej a ze stanowiska etycznego wstrętnej argumentacji — nie mają. Wprost przeciwnie — czyż trzeba dopiero przypominać, ile wartości wnieśli Żydzi niemieccy do skarbca niemieckiej kultury i niemieckiej ekonomiki? Wszak endecy szermują rzekomym filogermanizmem żydostwa światowego, jako jednym z głównych swoich antyżydowskich argumentów. Gdzież są grzechy żydostwa niemieckiego, gdzie ich przewinienia? Nawet liczbą swoją nie stanowią kamienia obrazy, skoro ta liczba wyraża się w jednym jedynym procencie!

Ale to są pytania i zwroty czysto retoryczne. Antysemityzm jest psychozą, a wszelkie podbudowy logiczne, jakie teoretycy jego usiłują mu nadać, są dziecinną zabawką. Bestja szowinistyczna zbudziła się i wyładowuje ogień swojej nienawiści po linji najsłabszego oporu. Żydzi spełnili swoją rolę — Żydzi są więcej niepotrzebni. Korzystano chętnie z ich gorliwej i ofiarnej współpracy obywatelskiej, kiedy jej potrzebowano — teraz nowym panom wydaje się współpraca ta więcej niepotrzebną, więc — murzyn może sobie odejść...

Żydostwo całego świata nie opuści jednak Żydów niemieckich. Tak jak żydostwo światowe stanęło w obronie Żydów rosyjskich gnębionych przez carat, tak jak potem stawało w obronie wszystkich uciskanych swoich odłamów — tak i teraz podnosi donośny głos protestu przeciwko prześladowaniom Żydów niemieckich. Żydostwo niemieckie będzie się broniło, żydostwo światowe będzie wiernie przy żydostwie niemieckiem stało, choćby to nawet niektórym zasymilowanym częściom żydostwa niemieckiego miało się nie podobać. Nowym rządcom niemieckim nie przyniesie akcja antyżydowska — ani honoru, ani pożytku. To pewne. (b)

Szkice z procesu Gorgonowej

Smutna postać...

Jeśli postać Gorgonowej — co się zresztą samo przez się rozumie — budzi zainteresowanie, postać Stasia Zaremby — współczucie, to postać p. budowniczego Henryka Zaremby budzi — co tu ukrywać? — niechęć, niesmak, pewną fizyczną wprost przykrość.

Moral insanity? Ach, nie o to chodzi! Żona — żywy wszakże trup. Więc Gorgonowa. Dobrze. Potem — a właściwie równocześnie — podobno jakaś biuralistka. Też dobrze. Ale młoda, bardzo przystojna Gorgonowa — w domu — pośród dwojga dorastających dzieci, to już — shocking... Już zresztą nie „dzieci“ — chłopiec, dziś dorosły, wówczas w wieku początkowego dojrzewania, — córka — dorastająca, niemal dorosła panna. Panna domu. To budzi właśnie — niesmak i niechęć..

P. Zaremba brał życie bez rezonowania. No — dobrze... Lecz nie umiał niestety życia swego — zorganizować... Zanadto słaby wobec swoich słabostek i wobec problemów, które niejako samorzutnie stąd się wyłaniały. Za mało inteligencji? Kultury? Czy też tylko zamało energji i poradności?...

A potem, kiedy konflikt w całej grozie zaczął się już krystalizować i grozić ostrym wybuchem, kiedy na gwałt trzeba było przystąpić do jego rozwikłania — — — zachodzi Gorgonowa po raz d r u g i od Zaremby w ciążę...

Pieszczotka

Po raz drugi od Zaremby... Bo owocem pierwszych stosunków była Roma, Romusia, Musia...

Musia — to prawdziwy jasny promień słoneczny na ponurem tle tego niesamowitego, a przecież tak dla dzisiejszych czasów znamiennego procesu.

Musia... Musieńka... Inaczej nikt o niej na rozprawie nie mówi. Wszyscy ją uwielbiali i na rękach nosili — Zaremba, jego dzieci, no, i j e j matka. Ciekawe, że najmniej pieściła ją Gorgonowa. Nic dziwnego — jej pozycja była w tym domu naprawdę ciężka i niezwykle przykra. Mąż w Ameryce, a ona, przy dorosłych dzieciach Zaremby, staje się matką jego najmłodszej córeczki...

Musia woli sypiać z ojcem lub Lusią niż z matką. Wieczór wszyscy sprzeczają się o to, z kim Lusia będzie spała. Idylla...

Gładkie rozwikłanie stosunku między Gorgonową a Zarembą było właściwie przez Musię utrudnione, bo żadne z nich nie chciało rozstać się z Musią.

Jaka szkoda, że to rozkoszne, przesłodkie małe stworzenie nie potrafiło czarem swoim zasklepić czarnej otchłani, która coraz bardziej rozwierała się wśród tego tragicznego splotu osób i stosunków... (W)

TEATRY KINA

— **Z KRAKOWSHIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś w sobotę o godz. 8'45 wiecz. premjera głośnej sztuki „Dawid Golder“ w wykonaniu pierwszorzędnego zespołu z Pawłem Baratowem w tytułowej roli, która to kreacja cieszy się sławą europejską. Jutro w niedzielę o godz. 11'30 przedpoł. poranek teatralny „Ojciec“ Strindberga, która to sztuka w interpretacji Baratowa uzyskała swego czasu w Krakowie olbrzymi sukces. Ceny miejsc na poranek zniżone. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj w sobotę premjera rewelacyjnej sztuki Chrysty Winsloe „Dziewczęta w mundurkach“, w przekładzie Ireny Grywińskiej, w opracowaniu scenicznem Zofji Modrzewskiej, która ten głośny utwór inscenizowała na scenie teatru Kameralnego w Warszawie. W ostatniej nowości repertuaru krakowskiej sceny bierze udział wyłącznie zespół kobiecy teatru z p.: Zofją Jaroszewską w roli nauczycielki Bernburg oraz specjalnie zaangażowanej ze sceny warszawskiej Romy Jezierskiej, w popisowej roli Manueli. Rolę wychowawczyni Kesten odtworzy p. Janina Krzymuska, którą kreowała z wielkim sukcesem na scenie teatru Kameralnego w Warszawie. Dalszą obsadę tworzą artystki pp.: Bednarska, Daszyńska, Gorajska, Granowska, Jentysówna, Kostecka, Klońska, Kosmowska, Ludwiżanka, Ordyńska, Romowicz, Zaleska Walewska, Gintelówna, Filipowska, Jaworska, Starkówna. Nowa oprawa dekoracyjna Mieczysława Różańskiego.

Jutro w niedzielę popołudniu po cenach zniżonych „Romans“ z dyr. Juljuszem Osterwą, Jaroszewską i Ruszkowskim. W niedzielę wieczorem powtórzenie sztuki „Dziewczęta w mundurkach“.

— **PUNKTUALNE ROZPOCZYNANIE PRZEDSTAWIEŃ W TEATRZE.** Dyrekcja teatru podaje do wiadomości PT. Publiczności, iż przedstawienia teatralne rozpoczynają się punktualnie: wieczorne o godz. 8-mej, popołudniowe o 3'30. **Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia wstęp na widownię będzie bezwzględnie wzbroniony.**

— **TEATR „BAGATELA“.** Dziś i w niedzielę ostatnie występy warszawskiej „Bandy“ z „Piękną Galateą“. W poniedziałek goście warszawscy wyjeżdżają do Łodzi. Bilety w kasie teatru „Bagatela“ od 10 rano do 1 popoł. i od 4 bez przerwy. Telefon Nr. 133-94

— (:) **„CAŁY KRAKOW“.** Pod tym tytułem urządza Litart w sali Bolońskiego dziś, w sobotę, o godzinie 7 w., wieczór utworów M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, J. Fuchsówny, Z. Grabowskiego, A. Schroedera, L. Świeżawskiego i W. Zechentera, w recytacjii autorów oraz art. dram. M. Bilizanka.

Dziś i w każdą sobotę od g. 5—8 wieczór
W „ROMIE“ FIVE O'CLOCK
na rzecz Bojanowa. W programie: produkcje kabaretowe, dancing, jazz.
Wstęp wraz z podwieczorkiem Zł. 2·50.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota 8 wiecz.: „Dziewczęta v nundurkach“ (premjera).

Niedziela 3'30 pop.: „Romans“ 8 wiecz.: „Dziewczęta w mundurkach“.

TEATR „BAGATELA“

Sobota 7 i 9'20 wiecz.: „Piękna Galatea“.
Niedziela 7 i 9'20 wiecz.: „Piękna Galatea“.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota 8'45 wiecz.: „Dawid Golder“ (premjera).
Niedziela 11'30 przedp.: „Ojciec“ (ceny zniżone); 8'45 wiecz.: „Dawid Golder“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ADRIA: „Głos pustyni“ (Adam Brodzisz, Nora Ney, Bodo).
APOLLO: „Węgierska miłość“ (Rozsi Barsony)
ATLANTIC: „Raj podlotków“ (Anny Ondra, Karol Lamacz).
DOM ŻOŁNIERZA: Lokomotywa (Lon Chaney
MUZEUM: „7 Orłów“ (Nieśmiertelna miłość. — Gary Cooper i Collen Moore).
PROMIEŃ: „Wielkomiejskie ulice“ (Sylvia Sydney, Gary Cooper).
SZTUKA. „Afera bankiera Gordona“.
SŁOŃCE: Maciste król cyrku.
UCIECHA: „Mumja“ (Boris Karloff)
WANDA: „Każdemu wolno kochać“.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Obrady Izby przemysł.-handlowej w Krakowie

(—) Zarząd Izby przemysłowo- handlowej w Krakowie odbył w dniu 6 bm. posiedzenie. Rozpatrywane były sprawy budżetu Izby, następnie projekty ustaw dotyczące ulg dla dłużników, przyczem uznając wprawdzie konieczność pomocy dla rolnictwa, uchwalono jednak zaproponować sferom miarodajnym szereg poprawek zmierzających do rozciągnięcia ulg choć częściowo na długi nierolnicze, gdyż **przemysł i handel znajduje się w niemniej krytycznej sytuacji, niż rolnictwo.** Dalej wypowiedziano się przeciw grożącemu od 1 kwietnia br. zwinięciu hali licytacyjnej w Krakowie. Rozważano również nowe projekty z dziedziny podatkowej, a mianowicie projekt jednorazowej daniny w miejsce podatku majątkowego i projekt scalenia podatku obrotowego w branży włókienniczej.

W dalszym ciągu poruszono sprawę możności rozpowszechnienia kredytów warrantowych, sprawę zmiany ustawy o Funduszu drogowym w kierunku obniżenia opłat od pojazdów i autobusów. Wypowiedziano się przeciw zastąpieniu opłat pobieranych na cele walki z bezrobociem od przebywania w lokalach po 12-tej w nocy opłatami niższemi, ale pobieranemi całodziennie.

Wreszcie załatwiono szereg spraw bieżących.

Tylko ulgi indywidualne, a nie likwidacja zaległości podatkowych

(—) Informacje, jakie się ukazały w prasie o zamiarach Min. Skarbu co do likwidacji zaległości podatkowych okazują się nieścisłe. Informacje te opierały się właściwie na treści memorjału Izby Przem. Handlowej, ale jak się dowiadujemy, postulaty Izby nie zostały przez Min. Skarbu uwzględnione.

Natomiast odbywają się obecnie narady, które mają na celu umożliwienie prezesom izb skarbowych stosowanie ulg przy ściąganiu zaległości na podstawie ustawy z dn. 10-go marca r. 1932.

Według tej ustawy minister skarbu upoważniony jest do odraczania i rozkładania na raty oraz do umarzania w części lub całości zaległych podatków. Może również obniżać i umarzać kary za zwłokę, odsetki za odroczenie, koszty egzekucyjne oraz grzywny. Umarzane kwoty mogą być również zaliczane na żądanie płatnika na rachunek zaległości podatkowych. Mogą być także wszelkie go rodzaju należności przypadające od skarbu płatnikom zaliczane na poczet podatków.

Według wspomnianej ustawy okres odroczenia zaległości w podatku gruntowym nie może przekroczyć 2 lat, pozatem rozkładanie innych zaległości może odbywać się na okres dłuższy.

W każdym razie jest zdecydowane, że nie będzie generalnego zarządzenia, któreby skreśliło zaległości, obniżyło odsetki lub rozłożyło na raty przypadające kwoty. Natomiast przygotowywane rozporządzenie przewidywać będzie rozkładanie na raty i wprowadzanie ulg wyłącznie na podstawie indywidualnych zgłoszeń płatników w określonym terminie.

O wyłączenie z konwersji nieruchomości miejskich

(—) Rozpatrywany już w pierwszem czytaniu przez Sejm projekt ustawy o ulgach w spłacie wierzytelności hipotecznych obejmuje jak wiadomo również hipoteki nieruchomości miejskiej. Dotyczy to jednak wyłącznie kredytów prywatnych, bowiem kredyt zorganizowany a więc udzielony przez instytucje kredytowe i bankowe został wyłączony. Sfery gospodarcze reprezentowane przez izby przemysło- handlowe widzą w objęciu konwersją również nieruchomości miejskich pewne niebezpieczeństwo. Mianowicie, wierzyciele hipoteczni niejednokrotnie utrzymują się jedynie z sum wpłacanych tytułem spłaty i procentów. W razie konwersji należy się liczyć z ewentualnością, iż duża liczba osób, których źródłem utrzymania są wierzytelności hipoteczne znajdzie się bez środków do życia i powiększy rzesze ludzi nie mających żadnego dochodu. Z tych względów odzywają się liczne głosy, aby nieruchomości miejskie były wyłączone z pod działania ustawy o konwersji długów hipotecznych. Należy dodać, iż ustawa nie dotyczy wierzytelności powstałych po styczniu 1932 roku.

Gotówki! Gotówki!



(—) Szturm na jeden z banków w amerykańskim stanie Utah. Dopiero policja musiała bombami łzawiącemi odeprzeć „atak“ na bank...

15 milj. na drobne budownictwo

(—) Stosownie do zalecenia uchwały komitetu ekonomicznego ministrów z dnia 10 stycznia br. w sprawie budownictwa mieszkaniowego, rząd przeznaczył w roku bieżącym sumę 15 miljonów zł. na akcję popierania drobnego budownictwa mieszkaniowego Plan akcji kredytowo- budowlanej roku bieżącego obejmuje 101 miast i wybrzeże polskie oraz okolice podmiejskie miasta Warszawy, Łodzi, Wilna, Stanisławowa, Krakowa, Poznania i Lwowa Na te miasta i okolice podmiejskie wyznaczono obecnie sumę 10 miljonów złotych. Bank Gospodarstwa Krajowego nierozdzieloną dotychczas sumę 5 miljonów rezerwuje na popieranie masowego budownictwa małych domków indywidualnych.

Maksymalna granica kredytów oznaczona została na sumę 4000 zł na jeden domek z tem jednak, że musi się ta suma zmieścić w 50 proc. kosztów budowy. Wykaz miast, dla których zostały wyznaczone kontyngenty kredytów budowlanych na drobne budownictwo z podziału kwoty 10 miljonów złotych zawiera m. in. Sosnowiec 80,000 zł. Będzin 50,000, Dąbrowa 60,000, Zawiercie 50,000, Częstochowa 80 tys., Biała 40 tys., Bochnia 40 tys.. Chrzanów 50 tys., Gorlice 50 tys., Jaworzno 30 tys. Kraków 250,000, N. Sącz 60,000, Tarnów 60,000. Wieliczka 30 tys.. Żywiec 40 tys. itd. Osoby, zamierzające skorzystać z kredytu tego, winny złożyć podania do komitetu rozbudowy danego miasta o przyznanie kredytu. Do podania tego należy dołączyć plan domu, kosztorys, świadectwo hipoteczne, dotyczące działki, na której zamierza się budowę prowadzić. Jeżeli chodzi o były zabór austrjacki, należy ponadto dołączyć arkusz gruntowy i wyciąg z ksiąg katastralnych, zaś w b. zaborze pruskim wyciąg z matrykuły podatku gruntowego. W interesie zainteresowanych osób leży, aby podania te były złożone jak najwcześniej.

Prace nad dalszą reformą taryf kolejowych

(—) W Min. Komunikacji opracowywany jest obecnie projekt dalszych reform taryfowych. Projekt ten zmierza do tego, aby drogą większego przystosowania stawek taryfowych do zmiennych warunków gospodarczych spowodować zwiększenie przewozów towarowych kolejami państwowemi. W tym celu ma ulec nowej zniżce zarówno taryfa na przewóz przesyłek drobnych jak i taryfa wagonowa, z tem jednak, że ma być zachowaną właściwa proporcja między nowemi stawkami taryf drobnicowej i wagonowej. Zamierzona zniżka taryf wagonowych odpowiada życzeniom kół ekspedytorskich, które niejednokrotnie występowały, aby zniżce taryf drobnicowych odpowiadała zniżka taryf wagonowych. Reformie mają być poddane również stawki na przewóz przesyłek pospiesznych, ekspresowych i bagażowych. Po zakończeniu prac przez Min. Komunikacji projektowana reforma taryf kolejowych będzie uzgodniona jeszcze z zainteresowanemi ministerstwami. Prace jednakże posuwają się szybko i dlatego można przewidywać, że ta pożądana reforma taryfowa w niedługim już czasie wejdzie w życie.

Zgrzyty... gospodarcze

PODSŁUCHANA ROZMOWA

(—) W modnej kawiarni spotkało się dwóch wybitnych działaczy gospodarczych, reprezentantów interesów przemysłowych i rolnych. Rozmowa potoczyła się wartkim prądem.

— Muszę jechać znów do Wiednia — wzdychał jeden Interesy naszej produkcji tak się skomplikowały, że widzę konieczność jakichś porozumień. Przy niedostatecznej ochronie jesteśmy zdani na łaskę i niełaskę konkurencji.

— My też odczuwamy brak ochrony — biadał drugi. — Nasze społeczeństwo ciągle jeszcze jest zapatrzone w produkcję obcą, która mu się wydaje idealną. Ludzie nie chcą zrozumieć, że nasza wytwórczość w wielu wypadkach jest doskonalszą od zagranicznej.

Westchnęli ciężko obydwaj.

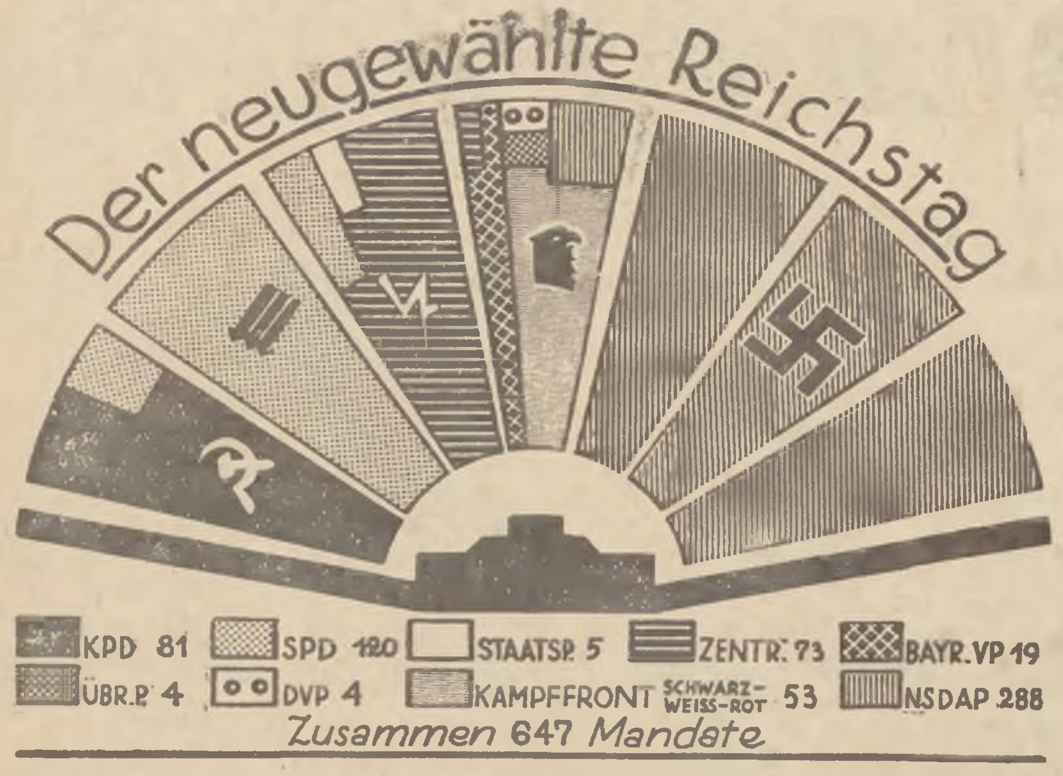
— Doskonały krawat — zauważył nagle pierwszy.

— Kupiłem go w Paryżu. Mogę panu kupić podobny — odpowiedział z dumą drugi.

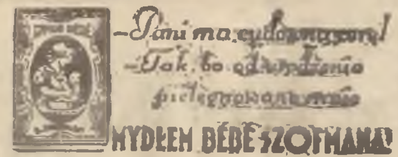
— Bardzo będę wdzięczny, tembardziej, że zamówiłem sobie w Wiedniu dwa ubrania. Jedno ciemno zielone, drugie bronzowe.

— Nasza produkcja jest źle chroniona... — Nasze społeczeństwo ciągle jeszcze... — rzekłem na głos. Obydwaj panowie uważali to za objaw złego wychowania. Jako ludzie dobrze wychowani, udali, że nie słyszą. Zapłacili rachunek i wyszli.

Tak wygląda parlament niemiecki



(—) Reprodukujemy powyżej z prasy niemieckiej interesujący wykres nowego układu sejmu Rzeszy.



NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Austrja w przededniu wojny domowej

§ (K) Zaczęło się od zdenerwowania posła Scheibeina, który podczas głosowania nad wnioskiem, domagającym się anulowania wszelkich represyj przeciwko strajkującym kolejarzom austrjackim, przez przeoczenie oddał kartkę siedzącego obok niego posła Abrama. W ten sposób skonstatowano podczas skrutynjum, że poseł Abram oddał dwa głosy, z której to okoliczności skorzystają chrześcijańsko społeczni, by domagać się unieważnienia głosowania. Wniosek Wielko-Niemców i socjalistów uzyskał w parlamencie 81 głosów przeciw 80 głosom chrześcijańsko-społecznym Landbundu i Heimwehry, na których opiera się gabinet Dollfussa.

Doszło do bardzo gwałtownych scen, a prezydent parlamentu, Dr. Renner, stracił panowanie nad swemi nerwami i oświadczył, że składa w ręce parlamentu godność prezydenta. Pierwszy wiceprezydent partji chrześcijańsko społecznej, Dr. Ramek, objąwszy przewodnictwo, chciał przeprowadzić powtórne głosowanie, ale temu znowu stanowczo sprzeciwili się socjaliści, wobec czego Dr. Ramek też podał się do dymisji. Drugi wiceprezydent Dr. Straffner z frakcji Wielko-Niemców solidaryzował się ze swymi kolegami z prezydjum, wobec czego parlament znalazł się bez prezydjum.

Sytuację tę postanowił wyzyskać kanclerz Dr. Dollfuss i powołując się na ustawę z **24-go lipca 1917**, udzielającą rządowi daleko idących pełnomocnictw w dziedzinie gospodarki i aprowizacji, wydał swoje znane zarządzenia, zawieszające swobody obywatelskie, zagwarantowane konstytucją austrjacką. Przedewszystkiem zakazane zostały wszelkie zgromadzenia publiczne i demonstracje oraz wprowadzono dla prasy cenzurę prewencyjną, dla której wogóle w konstytucji austrjackiej niema żadnego prawnego uzasadnienia. Burmistrz wiedeński Seitz jako marszałek dolno-austrjacki, odesłał z powrotem Feyowi, sekretarzowi stanu w gabinecie Dollfussa, zarządzenie rządu jako niezgodne z konstytucją, a socjaliści zwołali 73 zgromadzenia w samym Wiedniu, a kilkaset zgromadzeń w kraju. Kanclerz Dr. Dollfuss jeszcze raz przesłał Seitzowi do wykonania zarządzenie gabinetu, tyczące się zakazu zgromadzeń oraz nie pozwolił socjalistom na odbycie ich zgromadzeń.

W międzyczasie połapał się dymisjonowany prezydent parlamentu, Dr. Renner, że popełnił głupstwo, i złożył publiczną deklarację, że prezydent parlamentu pozostaje tak długo prezydentem, aż parlament nie wybierze nowego prezydenta. Takie same stanowisko zajął wiceprezydent z ramienia Wielko-Niemców, Dr. Straffner, który nawet zamierza na dzień 15 b. m. zwołać parlament. Rząd ze swej strony oświadcza, że nie uznaje takiego stanowiska, ponieważ prezydent parlamentu, który raz dobrowolnie zrezygnował ze swego stanowiska, nie może sobie arogować praw i obowiązków prezydenta i nie może zwołać parlamentu, wobec czego rząd wszelkiemi środkami nie dopuści do bezprawnego zwołania parlamentu nawet dla dokonania wyboru nowego prezydjum.

Jeśliby chodziło o spór tylko prawny sytuacja nie przedstawiałaby się wcale tak groźnie. Kanclerz Dr. Dollfuss wie jednak dobrze, że ze stanowiska prawnego nie ma racji, i że spór ten przegrać musi, albowiem koncepcja, że parlament przestał istnieć, ponieważ prezydenci podali się do dymisji, wogóle utrzymać się nie da, zwłaszcza, że dymisje prezydentów nie zostały jeszcze wcale przyjęte przez parlament, są więc narazie tylko aktem jednostronnym, niewykluczającym wykonywania obowiązków prezydentów aż do zaakceptowania dymisyj przez parlament. Rząd zdaje sobie dobrze z tego sprawę, że dyktatura, którą za porozumieniem się z prezydentem republiki ogłosił, na bardzo słabych opiera się podstawach prawnych, ale Drowi Dollfussowi chodzi o coś zupełnie innego. — Chrześcijańsko-społeczni widzą dobrze, co się dzieje w Niemczech, i mają słuszne powody obawiania się inwazji hitleryzmu, który napewno wyciągnie obecnie rękę po Austrję. Prasa donosiła, że setki agitatorów hitlerowskich dostały się już do Austrji. Narazie hitleryzm w Austrji, tak jak w Niemczech, chce prawnie dojść do władzy, by potem zainaugurować okres bezprawia. Rząd broni się więc przeciwko inwazji hitleryzmu, ale równocześnie chce przy tej sposobności upiec jeszcze drugą pieczeń i usunąć kontrolę parlamentu, w którym posiada tylko jeden głos większości. Jest to polityka samobójstwa, która na dłuższą metę nie da się utrzymać. Osłabiając parlament i odsuwając go w zupełności, osłabia temsamem gabinet Dollfussa swoją pozycję. Austria wkroczyła obecnie we fazę wojny domowej, z której skorzystać tylko może hitleryzm.

Japonja opuszcza Ligę Narodów

§ Gabinet japoński wygotował już notę o wystąpieniu Japonji z Ligi Narodów. Po przyjęciu tej noty przez tajną radę japońską zostanie ona oficjalnie dnia 20 b. m. wręczona Lidze Narodów.

Prawnie przedstawia się sytuacja następująco: Wedle artykułu 1 statutu Ligi Narodów może każdy członek Ligi z niej wystąpić za dwurocznem jednak wypowiedzeniem, przyczem w chwili wystąpienia musi zadośćuczynić wszystkim swoim międzynarodowym zobowiązaniom do których należą też zobowiązania wynikające ze statutu Ligi Narodów.

Z dotychczasowej historji Ligi Narodów znane są wystąpienia Argentyny i Meksyku, które to państwa umotywowały swe wystąpienia niemożnością uiszczania wkładek. W roku 1926 wystąpiła z Ligi Narodów Brazylja, nie zgadzając się na przyjęcie Niemiec do Ligi i na przyznanie Niemcom jej kosztem stałego miejsca w Radzie Ligi; wówczas wystąpiła też z Ligi Narodów Hiszpanja, ale nie uczyniła tego formalnie i potem znowu do Ligi Narodów wróciła. Prawnicy Ligi Narodów będą musieli więc zbadać, czy Liga Narodów będzie mogła przyjąć do wiadomości wystąpienie Japonji. Z ramienia Ligi otrzymała Japonja administrację jako władza mandatowa nad archipelagiem wysp Karolińskich i Marjańskich, z którego to mandatu musiałaby Japonja z chwilą swojego wystąpienia z Ligi Narodów zrezygnować. Japonja już teraz oświadczyła, że z tego mandatu nie ma zamiaru zrezygnować, powołując się przytem na to, że wyspy Karolińskie i Marjańskie (dawne kolonie niemieckie) nie należą do owej grupy, co do której wedle statutu Ligi Narodów przewidziana jest możność uzyskania zupełnej niepodległości.

Mandaty te stanowią integralną część mocarstwa wykonywującego mandat, ale zachodzi pytanie, czy państwo, które wystąpiło z Ligi Narodów, może dalej wykonywać mandat. Japonja liczy się jednak z tem, że Liga Narodów mandatu nad wyżej wymienionemi wyspami jej nie odbierze, względnie jeśliby nawet tego rodzaju rezolucja zapadła, co jest rzeczą bardzo wątpliwą, żadna nie znajdzie się siła, któraby ją w praktyce przeprowadziła.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

(!) **PRENUMERATOR I. G.:** Krakowski Klub Krótkofalowców (WP. Olszewski), Kraków Topolowa 6.

JEDNA Z PIERWSZYCH ABONENTEK: Postaramy się!

§ **STAŁA CZYTELNICZKA RÓŻA Z KRAKOWA.** Wycieczka odbędzie się w maju, potrwa 6 dni. Bliższe informacje w Polskim Związku Turystycznym przy ul. Szpitalnej.

M. R.: Problem przez Pana poruszony łączy się z **całokształtem polityki angielskiej w Palestynie** na Wschodzie. Zgromadzenia protestacyjne nie rozwiążą tej kwestji. Raczej już — wielkie wysiłki żydostwa w kierunku tworzenia w Palestynie coraz większych **możliwości imigracyjnych**.

§ **D. W.:** Należy wnie[illegible]nie z **prośbą o zwrot**. Podania takie zwycza[illegible] **uwzględniane**.

Głos oskarżenia płynie z zeznań dra Csali

Piąty dzień procesu Gorgonowej

Dr Csala...

Kraków 11 marca.

(!) (rg) Ciężkie chwile przeżywała wczoraj oskarżona Rita Gorgonowa. Niechybnie przykrą była dla niej sytuacja, gdy padały pod jej adresem — słuszne czy też niesłuszne — oskarżenia z ust Stasia Zaremby.

Przykre były momenty, kiedy były kochanek mówił, iż zawsze kochał bardziej swe dzieci, aniżeli ją, która przyszła do jego domu dla zaopiekowania się temi właśnie dziećmi, a do której dopiero później żywszem zapałał uczuciem.

Bezsprzecznie najcięższe były jednak chwile, gdy w ciągu półtora godzin płynął przez salę sądową donośny i stanowczy głos świadka dra Csali.

Świadek Csala mówił sam. Mało pytań padało pod jego adresem. Świadek Csala wysokiem tenorem wyśpiewał swe przemówienie, które snadnie stanowić mogłoby plaidoyer pana prokuratora.

Świadek Csala przeszedł krótkim, ale wyczerpującym, rysem te wszystkie momenty, które w lwiej części stanowią podstawę aktu oskarżenia.

Świadek Csala jasno i dobitnie, jak na taśmie filmowej, obrazuje każdy, zaobserwowany przez siebie, szczegół zachowania się oskarżonej w tych chwilach, kiedy spoglądał na nią nocy krytycznej.

Mało tego...

Świadek Csala szuka odrazu, w każdem odezwaniu się oskarżonej, pewnego związku logicznego z jej sytuacją życiową.

Nie, pan prokurator, czy też ktoś z pośród sędziów, ale sam świadek podchwytuje pewne momenty w swych zeznaniach, które jaskrawo podkreśla takiemi powiedzeniami jak „nikt nie był tak zainteresowany, nikomu nie mogło tak zależeć na tem, jak oskarżonej".

Świadek Csala wiąże wszystkie kroki oskarżonej podczas nocy krytycznej w pewien łańcuch, który coraz silniejszym otacza ją kołem.

A łańcuch ten — to jeden łańcuch oskarżeń — które płyną z ust świadka.

Czy trafią do przekonania sędziów, to już rzecz oceny zeznań świadka, która nie do nas należy.

Faktem jest, iż ciężkie to były chwile dla oskarżonej Gorgonowej, gdy na sali rozbrzmiewał głos świadka dra Csali...

* * *

Rozprawa rozpoczęła się o godzinie 9'20. Podobnie jak onegdaj i wczoraj, tłumy publiczności starały się o przedostanie się na salę rozpraw. Już w chwili rozpoczęcia rozprawy zapełniają się ławy. Wśród publiczności zjawia się znana artystka p. Zula Pogorzelska, która z zainteresowaniem przysłuchuje się rozprawie.

Apel przewodniczącego

Przewodniczący na wstępie składa następujące oświadczenie: Chcę zeznaczyć, że od początku staramy się o to, by rozprawa odbyła się w największym spokoju. Z mojej strony staram się prowadzić ją bezstronnie; ponieważ zwrócono mi uwagę, że ze strony galerji objawiały się odruchy przychylne lub nieprzychylne dla oskarżonej, proszę najuprzejmiej o zaniechanie tych objawów. Panów przysięgłych proszę, by pytania do oskarżonej, względnie świadków kierowali za mojem pośrednictwem. Proszę wezwać świadka Stanisława Zarembę.

Obr. dr. Woźniakowski do świadka: **Nim zadam pytanie, mam do pana prośbę. Niech pan nie uważa, że obrona chce pana zdezawuować lub zrobić z pana warjata. To jest rzecz ciężka i chcemy ją wyświetlić.**

(!) — Obr.: Zaznaczył pan wczoraj że pan nie pamięta, czy o tem spostrzeżeniu, że pan rozpoznał w jadalni Gorgonową mówił pan do Kamińskiej, czy służącej. Co panu ta dotycząca osoba odpowiedziała? — Nie pamiętam.

— Czy wyraziła zdziwienie, czy panu potwierdziła, czy tłumaczyła panu, że tak być nie może?

— Tego nie pamiętam. Zdaje się, że wyraziła zdziwienie, ale tego nie pamiętam.

— Pan wczoraj zeznał, że kiedy pan w pewnym momencie znalazł się na werandzie, to koło pana kręcił się pies. Czy tego psa widział Czajkowski i Csala? — Tego nie wiem.

Badanie śladów na śniegu

Następnie obrońca zadaje świadkowi pytania, dotyczące badania śladów przez żandarma Trelę i świadka. Świadek opisuje badanie śladów następująco: Wy szliśmy z wielkiej werandy i żandarm zauważył te ślady. Wtedy zauważyłem, że te ślady rozgałęziają się w stronę basenu. Tam były stopnie, tak, że te ślady były głębokie, bo był wielki śnieg. Do środka basenu nie wchodziliśmy. Potem idziemy dalej i widzimy, że te ślady idą do piwnicy. Do piwnicy zaszliśmy, lecz tam nic nie zauważyliśmy. Potem zauważyliśmy, że ślady idą na werandę. Następnie poszliśmy do furtki i obeszliśmy ogród na zewnątrz. Nie znaleźliśmy tam śladów nóżki, tylko ślady psa.

— Czy to badanie śladów odbywało się, kiedy było zupełnie ciemno? — Tak.

— Godzina mogła być która? — Druga.

— Czem poświecał sobie żandarm, który badał ślady?

— On miał latarkę elektryczną.

(—) W dalszym ciągu świadek zeznaje, że ślady były głębokie, bo był wielki śnieg i dość niewyraźne. Ślady te jednak widzieli zupełnie dokładnie. Wtedy śnieg już nie padał.

— Wtedy śnieg nie padał? Czy ślady były zalane wodą? — Nie.

POŃCZOCHY GUMOWE
pierwszorzędnych fabryk poleca
A. GRONNER, KRAKÓW
hurt. i det. sprzedaż art. gumow., chirurg. i opatrunk
GRODZKA 69 (wejście od ul. św. Idziego)
Ceny niskie! Wielki wybór!

Obr. W aktach mamy powiedziane, że w jednem miejscu we wgłębieniu śladu była woda.

— To może po pewnym czasie, jak była odwilż.

— A jak pan szedł do żandarmerji wojskowej, to padał śnieg?

— Nie padał.

— A jak pan wstał i pierwszy raz wyszedł na pole, czy padał śnieg? — Zdaje się, że przestał wtedy padać.

Obr.: Czy mówiliście kiedy z Kamińskimi o tem, że ojciec czy siostra chcieliby się pozbyć Gorgonowej z domu? — Nie rozmawialiśmy.

— W czyjej głowie zrodziła się myśl inwigilowania Gorgonowej przez kontrolowanie poczty? Świadek się namyśla i mówi: Może a siostry.

— Mówiła panu coś o tem? — Nie wiem.

Krzywda

Obr.: Czy wyście się kiedykolwiek ojcu żalili, że wam się dzieje krzywda w jedzeniu, w ubraniu, że nacie złe traktowanie, czy pan się skarżył ojcu, że nie dojadał? — (po namyśle): Nie.

— Dlaczego? — Bo ja sobie zawsze brałem.

— Czy pan się skarżył ojcu, jak panu powiedziała oskarżona „świnia"? — Nie, zresztą ojciec był przy tem.

— Czy ojciec zareagował na to? — Nie pamiętam.

— Czy przed przyjściem Gorgonowej do domu ojca byliście pod opieką kogoś z rodziny, pod opieką ojca, czy też obcych? — Obcych.

— Czy pod opieką tych obcych było panu lepiej czy gorzej, niż później pod opieką p. Gorgonowej?

Przewodniczący: Kiedy panu było gorzej za dawnej opieki, czy pod opieką Gorgonowej? — **Za** dawnej.

Obrońca zadaje świadkowi pytania dotyczące robienia porządków w domu, zapytuje, kto starał się o ubrania i bieliznę dla dzieci, zapytuje, czy Gorgonowa odmiatała śnieg na podwórzu?

Świadek przyznaje, że Gorgonowa starała się o dom i wykonywała prace fizyczne.

Obrońca wypytuje następnie świadka, czy zdarzało się, że nietylko Gorgonowa, ale i ojciec nie zawsze jadał kolację.

Świadek stwierdza, że ojciec jadał obiady później, niż cała rodzina i nie jadał czasem kolacji, ale znacznie rzadziej się to zdarzało, niż u oskarżonej.

Z rodziną matki, dzieci utrzymywały bardzo luźne stosunki, bo ojciec był nieprzychylny rodzinie matki.

Musia nie chciała spać z Gorgonową

Mec. Ettinger: Czy pan sobie przypomina, dlaczego krytycznego wieczora Musia nie poszła do siostry pańskiej spać? — Dlatego, że **oskarżona** nie chciała.

— Czy nie było tak, że Musia nie chciała spać z oskarżoną? — Było.

— Wczoraj pan powiedział, że Musia nie poszła ze siostrą spać, bo nie chciała oskarżona, a teraz świadek powiada, że mała nie chciała iść. — Musia nie chciała iść z oskarżoną.

Wywiązuje się wymiana zdań pomiędzy przewodniczącym i obrońcą oraz świadkiem na temat ustalenia, czy oskarżona krytycznego wieczora nie chciała wziąć z sobą do łóżka córeczki Musi.

Świadek ustala, że mała Musia nie chciała iść spać do oskarżonej, lecz mówiła, że chce iść do tatki i Lusi, a nie chce iść do mamy.

Przew.: Czy pan może stwierdzić pod przysięgą że oskarżona zachęcała Musię, żeby poszła z nią spać? — Nie.

Jeden ślad ręki, czy trzy?

Mec. Ettinger: Pan przechodził przez pokój oskarżonej, aby powiedzieć „dobranoc" ojcu, ona czytała książkę, pan nie widział głowy oskarżonej, tylko ręce, całe czy część? — Twarzy nie widziałem, tylko książkę.

— A ślady pańskich rąk w pokoju, czy pan sobie przypomina, czy był jeden ślad, czy trzy? — Był tylko jeden

— Bo pan prokurator po moich pytaniach wczoraj najkategoryczniej stwierdził, że w pokoju zmarłej był tylko jeden ślad ręki Stasia. Proszę Wysoki Sąd o stwierdzenie, że jest wyraźnie powiedziane, iż ustalono trzy ślady.

Przew.: Oczywiście są trzy ślady.

Prokurator: Proszę o stwierdzenie urzędowe przez pana przewodniczącego, że mówiłem zupełnie inaczej, niż twierdzi pan mecenas.

Przew.: Powstały wątpliwości na ten temat, czy był jeden ślad, czy trzy, ale już teraz stwierdzono według rezultatów badań, że rzeczywiście były trzy ślady, które są zdjęte na tych fotografjach. Tu powiedziano, że przedstawiają one odbicie prawej dłoni św. Stanisława Zaremby.

Jeden z sędziów przysięgłych zapytuje ile było wejść do piwnicy.

Przewodniczący i obr. Woźniakowski **podchodzą** do planu ... że było **tylko jedno wejście**.

JASNĄ BŁYSZCZĄCĄ PODŁOGĘ otrzyma się przy użyciu płynnego wosku „JOLE“ ekonomiczniejszego od pasty FR. LENERT Sp. z o. o. Kraków, Sławkowska 6

Ciało Lusi było jeszcze ciepłe

Drugi sędzia przysięgły: Jak świadek wpadł do pokoju siostry, czy ciało, jak pan ratował było ciepłe, czy zastygłe? — Ciepłe.

— Tak, że śmierć nastąpiło tuż przed pana przyjściem? — No, tak, ja nie wiem.

Przew.: Panie sędzio przysięgły, taką rzecz to stwierdzą panowie znawcy. Teraz chcę zreasumować to wszystko, co tu zapytywaliśmy się świadka. Powiedział pan pierwszy raz i drugi raz, że zbudziwszy się, zobaczył pan tę postać w miejscu, gdzie pan nam pokazywał, potem, że postać ta przeszła przez drzwi na lewo i w tej postaci pan poznał Gorgonową. Czy pan przy tem zeznaniu stanowczo pod przysięgą obstaje, czy nie?

Świadek.: Obstaję.

Przew.: A więc obstaje pan że to była Gorgonowa pani Gorgonowa, przepraszam.

Biegły prof. Olbrycht: Jak pan przyszedł do pokoju siostry, zobaczył pan na łóżku jakąś kupę — jak się pan wyraził — potem pan zauważył, że siostra jest przykryta poduszką. Zdjął pan tę poduszkę, w jakiej pozycji pan zastał siostrę, czy leżała na prawym boku. Chodzi o to, żeby pan powiedział, w jakiej pozycji pan zastał siostrę? — Głowa leżała skręcona w prawo.

Rzeczozn.: Niech pan się zastanowi, na którym policzku leżała?

Św.: Leżała na wznak, a głowę miała skręconą na prawo.

Rzeczozn.: Może pan pokaże tu przy tym stole mniej więcej pozycję ciała siostry.

Świadek staje koło stołu z dowodami rzeczowemi i pokazuje, jak leżało ciało siostry. Była to pozycja na wznak z głową przekręconą w prawą stronę.

— Tu się pytał sędzia przysięgły czy zwłoki były ciepłe, czy były bardzo ciepłe, czy zwyczajnie ciepłe, czy ciepło było ledwo wyczuwalne.

— Zwyczajnie ciepłe.

— Czy krew była świeża, czy zastygnięta? — Zastygnięta.

Ojciec Lusi zeznaje...

Po ukończeniu przesłuchania Stasia Zaremby przewodniczący poleca wezwać na salę świadka arch. Henryka Zarembę.

Wśród ogólnego poruszenia wchodzi świadek na salę.

Mężczyzna w sile wieku, staje przed stołem sędziowskim, podaje swe generalja. Na żądanie prokuratora zostaje zaprzysiężony.

Przew.: Proszę mi powiedzieć, może pan coś wie, o p. Gorgonowej, o jej curriculum vitae, o jej stosunkach przedtem, zanim się z panem poznała.

Św.: Ja się od niej dowiedziałem, gdyśmy się poznali, że pochodzi z Dalmacji, że matką jej była wdową, że poznała się w czasie wojny światowej z p. Gorgonem, który był wówczas porucznikiem i że wyszła za niego zamąż, potem, że mąż jej zachorował, musieli się rozejść, ona nie mogła dłużej pozostać w domu teściów i musiała szukać pracy. Dostała się do szpitala, uczyła się pielęgniarstwa mówiła mi, że jest rutynowaną pielęgniarką, potem, że nie chciała szpitala opuścić, potem wysłano ją do jakiegoś państwa, od których odeszła — do szpitala nie wróciła i szukała posady. Dostała ją w cukierence.

— Przew.: A więc poznał pan Gorgonową kiedy miała posadę w cukierni? I w jakich okolicznościach pan się z nią poznał. — Po chorobie żony dzieci były same, szukałem, aby się ktoś nimi zajął i otoczył ich opieką.

Choroba żony

— Skoro pan już dotknął tej kwestji, to jak to było z żoną?

— W roku 1912 żyłem z nią do 1923 r. Gdy żona zachorowała, musiałem gospodarstwo sam prowadzić. Rozmawiałem z lekarzem, powiedział mi, że jest umysłowo chorą, że należy ją umieścić w zakładzie. Nie chciałem, żeby ta cała sprawa szła przezemnie, żeby się nazywało, że to ja właśnie — chciałem, żeby sprawa cała poszła, przez rodzinę, zrzekłem się kuratorjum, a kuratorem została szwagierka. Dopiero wtedy umieściłem żonę w szpitalu.

— A długo żona przebywała w zakładzie?

— Jakieś trzy miesiące. Potem przyszła do domu — stan był taki, że było niemożliwem i wzięto ją znowu na klinikę.

— Jakie objawy choroby umysłowej przejawiały się u żony? — Traciła ona pamięć co do przeszłości, pamiętała tylko jakieś okresy czasu, a potem robiła szkody materjalne. Paliła bieliznę, tłukła naczynie.

— A czy miała manję prześladowczą? — Nie.

Przew.: A jak się pan poznał z Gorgonową, czy odrazu przyszła do pana? — Dwa czy trzy razy spotkaliśmy się w restauracji, powiedziała mi, że posady nie ma i wówczas zaproponowałem jej czyby się nie zajęła mojemi dziećmi Ona zgodziła się i w jakieś pół miesiąca po zawarciu znajomości wyjechaliśmy do Brzuchowic.

O wynagrodzeniu nie było mowy

— A kto się przedtem zajmował dziećmi? — Przedtem zajmował się niemi właściwie mój służący, a potem moja kuzynka.

— A czy pan ustalił, jakie oskarżona ma otrzymywać wynagrodzenie, co ma robić, jaki będzie jej charakter. — O wynagodzeniu nie było mowy była mowa ojakiejś próbie, czy potrafi się wywiązać ze swego zadania

Białe zęby: Chlorodont

— A więc p. Gorgonowa miała objąć gospodarstwo i otoczyć dzieci opieką. — Ja mieszkałem we Lwowie i ona miała się zająć gospodarstwem mojemi dziećmi.

— Czy w czasie tych dwóch czy trzech spotkań doszło do jakichś wynurzeń bardziej czułych? — Powiedziałem jej, że dzieci moje bardzo kocham, żeby otoczyła je miłością prawdziwie rodzicielską.

Miała zastąpić matkę dzieciom

— A czy pan przy tej okazji nie robił jej nadziei, że w razie, jeżeli ona będzie należycie prowadzić to wszystko, może się z nią ożeni. — Mówiłem, że ma zastąpić matkę dzieciom.

— Ale nie jako żona. — Nie.

— Czy żona pańska była wtedy, w domu, czy w Kulparkowie? — W Kulparkowie.

— A potem się one razem zetknęły? — Potem się wiływały Gorgonowa, żona razem z dziećmi.

— Niech pan opowie, jak się ten stosunek układał — początkowo był zimny, a potem czulej i goręcej? — Dopiero po kilku miesiącach.

Jak się zaczęło...

— A w którym to roku było, jak pan nawiązał stosunki? — W 1923 czy 1925. Dojeżdżałem tylko na niedzielę, a pani Gorgonowa była stale w Brzuchowicach. Raz tak było, że pani przyjechała do mnie do Lwowa i wtedy się zaczęło.

— I potem się kontynuowało częściej? — Tak, częściej.

— A kiedy przyszedł pomysł tego pseudomałżeństwa. — W kilka miesięcy później — ale ja nie mówiełm o tem małżeństwie.

Oskarżona zwraca się w stronę świadka ze słowami: — A nie sprzeciwiałeś się?

Awanturnica

— Jak się dalej kształtowały stosunki? — Kiedy Romusia przyszła na świat w r. 1928, Gorgonowa była pewniejsza i stosunki zaczęły się psuć.

— A czy pan nie dawał swojem zachowaniem do tego powodu? — Podejrzewała mnie, że oprócz niej miałem jeszcze kogoś, że miałem znajomości z biuralistką. Raz zrobiła mi nawet awanturę.

— A jak to było z tą awanturą? — To było kilka razy.

— A w hotelu coś było? — To ja właśnie wtedy oberwałem.

— Niech pan opowie jaki jest charakter Gorgonowej pod względem jej usposobienia, pod wpływem gwałtowności? — Jest impulsywna, wszystko byłoby dobrze, tylko ta złość.

— — Łatwo się ją wyprowadzało z równowagi? — Z niczem się nie liczyła.

— A jak się p. Gorgonowa zachowywała, czy pan ma dane, że p. Gorgonowa nie prowadziła się poprawnie?

— Trochę mnie raziło, że panowie przychodzą, wszyscy mi mówili o tem, najmniej jednak dzieci, — nie chciały mi sprawiać przykrości.

— A czy pan wie, że Lusia wiedziała o tych listach, czy prosiła służącej, żeby panu oddała? — A to ten list od Koseckiego.

— To ten list: „Droga Rito“, czy pan robił pani Gorgonowej wyrzuty? — Nie.

Próby zerwania. — 10 tysięcy dolarów

— Potem powstała myśl, żeby jakoś zerwać ten stosunek? — W jaki sposób, to było kwestją bardzo trudną. Przyszła nawet raz do biura i zażądała 10.000 dolarów. Zapytałem wówczas, co z Musienką, spisaliśmy nawet jakąś umowę, ale ja przecież 10.000 dolarów nie mogłem dać.

Przew.: Ale targi były? Mówiliście nawet o pewnej cenie. — P. Gorgonowa przyszła do biura, mówiła, że była nawet u adwokata i że Musienki za żadną cenę nie pozostawi.

— A stosunek p. Gorgonowej do dzieci? — Mówiła, że Lusia chodzi z chłopcami, ja ją nawet za to skarciłem. Staś był chłopcem spokojnym. — A skąd pan wie, że z córką p. Gorgonowa obchodziła się źle — czy pan to słyszał od kogo? — Ja to sam widziałem, ja zawsze brałem dzieci w obronę. Mówiłem jej, że dzieci są dobre, ze można sobie je urobić, ale nie krzykami i hałasem. — A czy pan zauważył, że Lusia była Gorgonowej niechętna? — Tak, zato że mnie zdradza.

Przew.: Gorgonowa nie odnosiła się tak, jak powinno być. Czy Lusi odgrażała się? — Krzyczała. Ja raz zwróciłem jej nawet uwagę, że takie groźby są karygodne.

Przew.: A więc co takiego mówiła? — Ja sądziłem, że Gorgonowa odgraża się nam wszystkim, a Lusia zakazała mi nawet przyjeżdżać do Brzuchowic.

Stosunek Gorgonowej do Lusi

— Czy pan przypuszcza, że na podstawie tych danych, Gorgonowa mogła czuć pewną urazę do Lusi i uważała ją za przyczynę tego rozdźwięku.

— Czuła Gorgonowa urazę o to, że Lusia sama prowadziła gospodarstwo, brała odemnie pieniądze, więc to ją mogło boleć. Gorgonowa nieszkała jednak dalej z nami.

— A dlaczego odebrał pan gospodarstwo Gorgonowej?

Św.: Nie chciałem odbierać, tylko, że córka prowadziła to taniej, wydając 5—6 złotych dziennie, podczas gdy Gorgonowa wydawała 20 zł.

Przew.: Jak powstała myśl tego zamieszkania osobno? Tego mieszkania dla Lusi we Lwowie? — Dotychczasowe nasze mieszkanie było za duże, miało 7 pokoi. Ponieważ sytuacja finansowa się pogorszyła, nie można było utrzymać takiego mieszkania. Chcieliśmy wziąć mniejsze. Pani Gorgonowa miała zostać w Brzuchowicach, zwłaszcza, że Lusia kategorycznie oświadczyła, iż nie chce mieszkać razem z panią Gorgonową. Meble, któreśmy mieli, były właściwie Lusi. Sprawiłem je bowiem za pieniądze żony. Gdy żona poszła do szpitala, powiedziałem Lusi, że meble te będą jej. Lusia cieszyła się bardzo z nowego mieszkania, wyznaczyła dla każdego z nas pokój, jeden przeznaczyła na jadalnię.

Kiedy pani Gorgonowa oświadczyła, że nie chce mieszkać w Brzuchowicach, powiedziałem, że mogłaby ewentualnie zamieszkać w małym pokoiku, należącym do naszego nowego mieszkania, jednak mieszczącym się poza tem mieszkaniem. Pani Gorgonowa sprzeciwiła się temu, mówiąc, żeby tam raczej dzieci zamieszkały. Powiedziałem wówczas że jest to niemożliwe i że wobec tego zostanie w Brzuchowicach. — Święta spędziliśmy w Brzuchowicach, po świętach natomiast dzieci i ja mie-

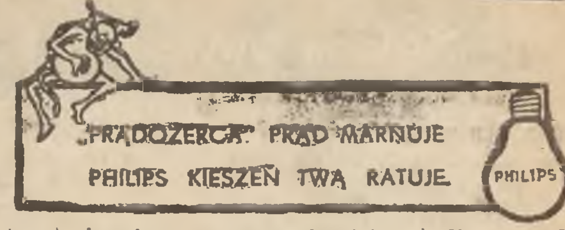
Kino „ATLANTIC" Stradom 15. — Dziś premjera! — Najweselsza komedja czeska!

RAJ PODLOTKÓW

14 aktów huraganowej zabawy i szalonej wesołości. W gł. rolach: najmilsza, filarna, pełna żywiołowego temperamentu **ANNY ONDRA** znany aktor i reżyser **KAROL LAMACZ**

W sobotę o g. 3 popoł. w niedzielę o g. 11.30 przedpoł. PORANKI FILMU **DZIELNY WOJAK SZWEJK** Ceny miejsc od 49 gr. do 80 gr.

Ceny miejsc znacznie zniżone. Na godzinę 5-tą ceny jednolite 49 i 99 groszy.



liśmy się przenieść do Lwowa, a p. Gorgonowa miała pozostać w Brzuchowicach.

— A jak to z tą wizytówką? Na drzwiach miał być bilet wizytowy Lusi? — Tak, powiedziałem to Lusi. Dziewczynka tem bardzo się ucieszyła.

— Twierdzono, że pan obawiał się jakiejś egzekucji podatkowej? — Nie. To nie mógł być żaden pretekst.

— Ile pan dawał Gorgonowej na mieszkanie, raczej na utrzymanie? — Różnie bywało. Mniej więcej około 20 złotych dziennie, jeżeli mieszkała sama w Brzuchowicach 10 zł dziennie. Zależało to od warunków finansowych.

— Czy pan odniósł wrażenie, że dla pani Gorgonowej było nieprzyjemne to przeniesienie się do Lwowa? — Początkowo mówiła, że jest jej to nieprzyjemnie, później sądziłem, że przyjęła to z rezygnacją.

Smutne święta i... dziecko

Na pytanie przewodniczącego świadek Zaremba opisuje przebieg świąt, spędzonych wspólnie w Brzuchowicach, mówi, że nastrój nie był serdeczny, prezentów nie robił żadnych, opłatka nie było, gdyż Gorgonowa nie postarała się o opłatki, nieprzyjemnie mu zresztą było winszować komuś, z kim nie żył w najlepszych stosunkach.

Przew.: A jednak stało się w wilję coś, coby wskazywało, że nastąpiła zmiana w pańskim stosunku do pani Gorgonowej, czego owocem jest pańskie dziecko. A może się pan wyrzeka tego dziecka? Zaznaczam jednak, że może pan uchylić się od odpowiedzi na to pytanie.

Gorgonowa wstaje z ławy i prosi, ażeby przynieść dziecko na salę rozpraw. „Panowie będą się mogli naocznie przekonać, jak dziecko jest podobne do ojca".

Przew.: Nie będziemy robili nastroju. — Św.: Ja się tego nie wyrzekam. Gorgonowa przyszła do mego pokoju

Oskarżona: Tam się stale chodziło na „takie rzeczy".

Przew.: No chyba „takie rzeczy" robi się w jednym pokoju, a nie w dwóch pokojach.

Arch. Zaremba opisuje w dalszym ciągu szczegółowo przebieg krytycznego dnia. Rano wyjechał do Lwowa, gdzie przed nim wyjechała jeszcze Lusia. We Lwowie telefonowała do niego, iż do Brzuchowic wróci dopiero wieczorem. Świadek wrócił do Brzuchowic, zjadł obiad, a następnie bawił się ze Stasiem w ogrodzie. Przed nadejściem pociągu, ponieważ była zawierucha śnieżna, posłał Stasia po Lusię na dworzec. Córka wróciła do domu i razem zasiedli do kolacji.

Czy Gorgonowa idąc spać zamknęła za sobą drzwi do jadalni? — Nie wiem.

Świadek wyjaśnia, że Musieńka chciała iść spać do Lusi. Gorgonowa powiedziała wówczas „Musia pójdzie do mnie", świadek zaś powiedział: „Musia pójdzie do mnie" i zabrał dziecko. Zasnął około 10-tej. Przed zaśnięciem wychodził jeszcze na dwór, przyczem przeszedł przez pokój Gorgonowej. Nie pamięta, czy przechodząc na werandkę odsuwał asparagus, niezawsze jednak asparagus musiało się odsuwać.

Na zapytania prokuratora i obrony świadek wyjaśnia różne sporne kwestje Obstaje przy tem, iż drzwi z pokoju Gorgonowej na werandkę nie miały kluczyka, gdyż ten zaginął i dopiero w czasie dochodzeń Gorgonowa wspominała o kluczyku.

Zbrodnia

Nocy krytycznej zbudził świadka krzyk biegnącego Stasia, który wołał „Lusia zamordowana. Lusię zabili" Wówczas — zeznaje świadek — porwałem się z łóżka, pobiegłem do drzwi i szukałem pomacku zapałki. Ponieważ nie mogłem jej znaleźć na stole, wróciłem do łóżka, zaświeciłem świecę i wbiegłem do pokoju Gorgonowej, a stamtąd przez jadalnię i hall do pokoju Lusi, gdzie ujrzałem skrwawione ciało córki.

Te przeżycia świadek opowiada przyciszonym głosem z widocznem wzruszeniem.

Czarna sylwetka

— Kiedy pan zobaczył po raz pierwszy Gorgonową po przebudzeniu się? — Gdy się obudziłem zobaczyłem w jej pokoju koło toalety czarną sylwetkę, gdy zaświeciłem świecę, nikogo już tam nie było

Świadek wyklucza aby to mogło być wiszące futro w ciemnościach wziął za sylwetkę, wyklucza również, by oskarżona była w bieliźnie, gdyż wówczas musiałby to zauważyć.

W pokoju Lusi Gorgonowej nie widział, stała ona przez cały czas w hallu — A co Gorgonowa tam robiła? — Stała tam.

W dalszym ciągu świadek opisuje, jak domownicy zaalarmowani spieszyli na ratunek, względnie biegli po policję i lekarza. Świadek wyjaśnia, że okno w pokoju Lusi było tylko częściowo otwarte, przyczem otwór ten miał około 40 cm. szerokości Lekarz przyszedł przez główną werandę i wszedł do pokoju Lusi. Świadek prosił go, by ratował córkę, ten odpowiedział jednak, że to już jest trup. Wówczas świadek zaczął strasznie rozpaczać.

Następnie wyszli z lekarzem na werandę skąd rozpoczęli badanie śladów na śniegu. Prokurator: Jakie to były ślady? — Nie można było odróżnić, ale było ich dużo.

Prok.: Proszę o zaprotokołowanie, że było dużo śladów.

Prok.: Czy mogła jedna osoba iść w dwie strony? — Tak jest, ślady szły w różnych kierunkach, nie stwierdziłem zdecydowanej linji ani figury śladów, z których można wywnioskować o ich kierunku. — Czy ślady kończyły się pod oknem, czy szły dalej ku schodkom? — Szły dalej ku schodkom. — A więc sprawca nie szedł do okna, ale do schodków? — Tak jest.

Dr Woźniakowski podchodzi do planu sytuacyjnego i wskazuje, że okno i początek schodów są na jednej linji pionowej. Świadek wyjaśnia, że sytuacja jest inna w rzeczywistości, aniżeli to przedstawione jest na planie, że wreszcie ślady szły dalej, aniżeli kwatera otwarta w oknie.

Nocy krytycznej było zdaniem świadka dość jasno szczególnie, że padał odblask od lampy wiszącej przy posterunku żandarmerji.

Rozbita szklanka

— Jak się pan zbudził, to co pan rozbił? — Szklankę. Samego rozbicia nie przypominam sobie. Złudził mnie krzyk, szukałem zapałek, zrzuciłem szklankę z wodą. Zauważyła to jednak dopiero później. Brzęku szkła nie słyszałem. — Czy szklanka spadła na ziemię, czy też rozbiła się na stole? — Tak na stole. — Czy Staś mógł usłyszeć ten brzęk w pokoju jadalnym? — Wykluczone. — Czy później usłyszał pan jakiś brzęk, dochodzący z pokoju p. Gorgonowej? — Nie słyszałem.

Świadek opowiada iż p. Gorgonowa pokazywała mu później rękę mówiąc, iż skaleczyła ją na kieliszku. O szybie nic nie mówiła.

„Co się stało, to się nie odstanie"...

W pewnym momencie, gdy świadek znajdował się w jadalni, Gorgonowa podeszła do niego, objęła go ręką i powiedziała: „Co się stało, to się nie odstanie".

Świadek wyklucza, aby ktoś obcy mógł wejść do domu bez zareagowania psa. Pis był zły i rzucał się na ludzi.

Świadek stwierdza również, iż na toalecie Gorgo-

Na pytanie obrońców świadek wyjaśnia, że Gorgonowa miała zwyczaj trzymania rąk w rękawach. nowej stał lichtarz ze świecą podobny jak u niego w pokoju, ale krytycznego wieczoru lichtarz znajdował się w pokoju Gorgonowej, tego świadek nie wie. Słyszał, iż znaleziono ten lichtarz w jadalni oraz, że świeca, którą znaleziono około basenu, odpowiada rozmiarami temu lichtarzowi.

Zeznania lekarza dra Csali

(:) Po przerwie przewodniczący oznajmia, iż obecnie zeznawać będzie dr. Csala, lekarz z Brzuchowic który z powodu zajęć zawodowych nie może dłużej pozostać w Krakowie i musi dzisiaj wyjechać.

Białe zęby: Chlorodont

Świadek dr. Csala upomniany na ważność przysięgi, złożonej podczas rozprawy lwowskiej, zeznaje:

Nocy tej zasnąłem o północy i to dość późno. Zostałem zbudzony przez służącego, że w willi p. Zaremby została zamordowana córka Lusia. Ubrałem się i poszedłem w kierunku willi. Przed bramą usłyszałem szczekanie psa. Za ogrodzeniem stał ogrodnik Kamiński obok psa. Zwróciłem się do niego, by psa przytrzymał. Przez werandę wszedłem do pokoju denatki i stwierdziłem objawy śmierci, o czem powiedziałem Zarembie. Ten popadł w rozpacz i począł spazmatycznie płakać. Wziąłem go pod rękę i zaprowadziłem na werandę. Tam znaleźli się wszyscy domownicy, a więc Kamiński Kamińska, kucharka i oskarżona oraz mój parobek który przyszedł zobaczyć, co się ze mną dzieje.

Kto to mógł zrobić?

Rozpoczęliśmy dyskusję na temat przypuszczeń kto to mógł zrobić. Ja wobec widoku zamordowanej byłem podnieciony i wyraziłem zdziwienie, że w pobliżu posterunku i prochowni, gdzie jest oświetlenie mogło dojść do morderstwa. **Oskarżona przerwała mi wówczas mówiąc, że nie pierwszy raz to się zdarza, że były już napady na tę willę i że zrobiła doniesienie na posterunek.**

Dowiedziawszy się że Staś był pierwszy, który zauważył morderstwo, zwróciłem się do niego. Opowiedział mi, że zbudził go skowyt psa, że zobaczył w hallu postać kobiecą, którą wziął za Lusię. Gdy zawołał „Lusiu", postać ta przemknęła się w stronę drzewka, a gdy zaczął się zbliżać do pokoju denatki postać wyszła na werandę. Powiedział że jest pewny że to postać kobieca, że była ubrana we futro i miała wysoko podniesiony kołnierz.

Oskarżona wyszła....

W tem miejscu zabrał głos Zaremba, który powiedział do oskarżonej: Weź coś na siebie, abyś się nie zaziębiła. Oskarżona wyszła i była przez pół godziny nieobecna. Rozmawialiśmy następnie o tem, kto przychodził do willi Zaremby ostatnimi dniami. Mówiono o kaflarzach, którzy tutaj pracowali.

W międzyczasie przyszedł żandarm Trela i powiedział, że prócz śladów, prowadzących do bram nie znalazł śladów koło ogrodzenia.

Oskarżona w dalszym ciągu była nieobecna.

Wedle zeznań Kamińskiej i Kamińskiego, miała oskarżona dwa dni przed wypadkiem wyjechać do Lwowa i zabrać klucz. Kamiński sporządził następnego dnia nowy klucz. Nocy krytycznej brama była zamknięta i nie znaleźliśmy żadnych śladów koło tej bramy. Następnie przeszliśmy do drugiej bramy.

Zapach nafty

W tym momencie wróciła oskarżona. Nieobecność jej trwała conajmniej 30 minut. Gdy nadeszła, zwróciłem uwagę, że od oskarżonej szedł zapach nafty. Zwróciłem się do niej z zapytaniem, czy furtka była otwarta wówczas, gdy szła do mnie. Oskarżona powiedziała, że wzięła klucz włożyła go do zamku, ale nie pamięta, czy zrobiła z niego użytek.

Odniosłem wówczas wrażenie, że zależy jej na tem aby kwestję tę zostawić otwartą. Na rozprawie lwowskiej dowiedziałem się, że oskarżona zeznała przed policją że furtka była zamknięta.

Ranny pies

Zwróciłem się do Zaremby z zapytaniem, czy jest możliwe aby pies nie szczekał o ile ktoś obcy znalazłby się we wnętrzu ogrodzenia. Oświadczył mi, że jest to wykluczone.

Oskarżona powiedziała wówczas: Ten pies mógł być okaleczony lub ogłuszony. Powiedziałem Kamińskiemu, by go poszukał. Psa wówczas nie było biegał gdzieś poza ogrodzeniem Później okazało się, że pies miał ranę

Łącznie z tem narzuciła mi się myśl, skąd oskarżo-

Piękne białe zęby: Chlorodont
Pasta do zębów najwyższej jakości. Oszczędna w użyciu

na o tem wiedziała, a powtóre, że jeśli pies tak bli-sko dopuszcza kogoś do siebie, to rana ta została zadana dla pozorów.

W drzwiach pokoju denatki zauważyłem odsunięte zasuwy przy nieuszkodzonej listwie. Pytałem Zarembę, czy zwrócił uwagę, iż tylko od wewnątrz mogły być otwarte bez naruszenia listwy. Odpowiedział, że naturalnie. Pytałem się, czy może pod czas przeprowadzania się na święta do willi można było drzwi te zostawić otwarte. Oświadczył mi, że nie, gdyż denatka miała zwyczaj prawieże automatycznego kontrolowania drzwi każdego wieczora.

W tym momencie pani Gorgonowa odezwała się, że sprawca nie musiał wejść drzwiami i mógł wejść oknem. Zwróciła się z tem do Zaremby o potwierdzenie, lecz on nie zareagował. Zwróciła się więc do mnie, lecz ja nie chciałem podejść do okna, bo nie chciałem zacierać śladów. Ponieważ szyby nie były naruszone, nasunęła mi się myśl, że i to okno było otwarte od wewnątrz.

Zbrodni dokonał ktoś z domowników

Wtedy powstała we mnie myśl, że zbrodni dokonał ktoś z domowników. Najłatwiej zatrzymałem się w myślach na osobie oskarżonej, ponieważ miałem wiadomość, że między oskarżoną a denatką panowały złe stosunki, ponieważ denatka wpływała na ojca, by usunął oskarżoną z domu. Wobec tych wiadomości pomyślałem, że **nikt nikt nie był tak zainteresowany, że nikomu nie mogło tak zależeć na tem, jak oskarżonej.**

Wychodząc z willi postanowiłem powrócić i po wiedzieć o tem policji. Zaznaczam, że żandarm nie przyprowadził żadnych wartowników i że o śledzeniu oskarżonej od godziny 1-szej do 3.20, kiedy zjawiła się policja, nie było mowy. **Miała pełną swobodę, aż przyszła policja.**

Za drugim nawrotem pokazałem jej psa. Był okaleczony. Zobaczyłem wtedy Zarembę i zapytałem, czy nie przypuszcza, że jest to mord z zemsty. Wykluczył to. Zapytałem o mord erotyczny. Na pytanie to cofnąłem w myślach, bo denatka prowadziła się nadzwyczaj solidnie w towarzystwie mężczyzn nigdy jej nie widziano, opinja o niej była jaknajlepsza.

Przew.: Kto przyszedł po pana? — Oskarżona wezwała mnie przez służącego. — O której godzinie? — Po wpół do pierwszej. — Czy długo przedtem mogła nastąpić śmierć? — Nie potrafię tego określić. Po temperaturze ciała nie można było określić, gdyż w pokoju było bardzo ciepło. — Jak pan przyszedł, czy pies zaczął szczekać? — Biegł koło ogrodzenia i szczekał. — Jak była ubrana pani Gorgonowa? — We futro, ale nie wiem, jakiego koloru. — Czy miała coś pod spodem? — Nie wiem. — Czy była boso, czy w bucikach? — Nie pamiętam. — Czy z tym psem robiło to wrażenie, że chce ona to podać, jako pozór? — Zauważyłem, że zależy jej na tem, że tu chodzi o przestępcę, który wszedł od zewnątrz. Ilekroć czuła się osłabioną w swoich tezach, poddawała nową myśl. — Czy podał jej pan rękę, jak pan przyszedł? — Nie pamiętam. — Czy ręce miała w rękawach? — Tak. — Do której godziny był pan we willi? — Do 2.30, potem wróciłem na 15 minut i znowu przyszedłem.

Szczekanie psa

Świadek odpowiada na pytania prokuratora:

— Czy gdyby nocy tej pies we willi szczekał, słyszałby pan to? — Tak. Nie słyszałem szczekania. Zawsze w nocy słyszę szczekanie.

Mec. Ettinger: Proszę o zaprotokołowanie, że świadek nie słyszał głosu psa.

Prok.: Nie chodzi o szczekanie.

Prok.: A czy skowyt psa słyszałby pan? — Niemożliwe.

Na dużym mrozie w cienkim płaszczu

Prok.: Może pan opowie ot em konwojowaniu przez Lusię wozu z węglem. — Przywieziono raz węgiel do Zaremby. Na dużym mrozie denatka chodziła stosunkowo w cienkim płaszczu do dworca i z powrotem. Odległość wynosi około 1 klm. Zwróciłem się do mojej żony z uwagą, jak oskarżona znęca się nad Lusią.

— Czy wiadomo panu o zachowaniu się oskarżonej w stosunku do Lusi? — Siostra służącej Zarembów, która służy u mojej matki, opowiadała, że denatka objęła dom w zarząd i że stąd nienawiść oskarżonej do denatki. Widziałem jak Zaremba, kiedy mieszkał we Lwowie przyjechał do Brzuchowic z Lusią. Zaremba wszedł do willi, a Lusia czekała przed willą. Powiedziałem wówczas żonie, **że to wszystko musi być prawda, skoro ona nie chce wejść do środka.**

— Czy gdy szedł pan do willi, było jasno czy szarawo? — Było szarawo. — Czy na odległość sześciu kroków można było rozpoznać osobę? — Tak. Było naświetlenie księżycowe. Gdy przyszedłem do willi stojąc na podwórcu poznałem Zarembę i osoby stojące na werandzie. Poznałem Kamińskiego, który stał więcej jak o sześć kroków.

— Czy oskarżona proponowała panu oglądnięcie okna? — Tak. Powiedziała „Proszę zobaczyć".

Adwokat 2873kr
Dr. Ignacy Aleksandrowicz
w Krakowie — przeniósł kancelarję z Rynku Gł. 6 na
ul. Wrzesińską 4, I. p. Tel. 116-41

i powiedział o tem policji? — Dedukcją doszedłem do przekonania, że popełnił to ktoś z domowników, a z pomiędzy domowników mogła to zrobić tylko oskarżona.

Czy mord erotyczny?

— Pan będąc lekarzem wykluczył mord erotyczny ze względu na zachowanie się denatki. Co to ma wspólnego? — Ja się zastrzegam, że nie jako lekarz, ja jej w tym kierunku nie badałem, ale uważam, że trudno tutaj przypuszczać, że to był mord erotyczny z przypadku, a raczej ze schadzek. Mord zaś erotyczny schadzkowy wykluczałem na podstawie zachowania się Lusi.

— Pan powiedział, że od oskarżonej czuć było naftę. Czy mówił pan poprzednio o tem? — Nie przypominam sobie. — Mec. Ettinger prosi o zaprotokołowanie tego.

Sędzia przysięgły do oskarżonej: Oskarżona desynfekowała ręce naftą. Czem obtarła naftę z rąk? — Niczem, polałam tylko rękę.

Łapiemy za koszulę...

Obr. dr. Woźniakowski: Wśród jakich warunków przyszło do rozmowy z Czajkowskim na temat koszuli? — Rozmawialiśmy o różnych spostrzeżeniach, a on mi powiedział: Czy zauważył ojciec, że nim wyszła, miała koszulę seledynową, zaś po powrocie nie wystawała ona. — Za jaką podnietą wpadł Czajkowski na to, by powiedzieć o koszuli? — Mówiłem, że podejrzewam oskarżoną.

Na prośbę obrońcy świadek stara się odtworzyć tę rozmowę, w czasie której była mowa o zmianie koszuli oskarżonej.

Dr. Woźniakowski wtrąca: Jeżeli Zaremba kazał jej się ubrać, to wdziała majtki i zniknęła koszula, wystająca z pod futra.

Świadek: Na koszuli zupełnie nie opierałem się, to nie stanowiło momentu dowodowego.

Prokurator: Proszę o stwierdzenie, że dr. Csala mówił o koszuli na moje zapytanie.

Świadek oświadcza, iż łapie się go za słowa.

Dr Woźniakowski: My za koszulę łapiemy, a nie za słowa.

Biegły prof. dr. Olbrycht: Gdy pan stwierdził śmierć nie stwierdził pan stężenia, czy były plamy pośmiertne? — Plamy pośmiertne układają się na najniższych częściach, ja tam nie zaglądałem. — Czy zwłoki były ciepłe? — Różnicy w temperaturze nie było. — W jakiej pozycji znalazł pan zwłoki? — Nawznak, ręka prawa ku górze. — Czy części płciowe były odkryte? — Nie.

Po wyczerpaniu pytań do świadka, przewodniczący zwalnia go i odracza rozprawę do dnia dzisiejszego. W dalszym ciągu zeznawał będzie arch. Zaremba.

Zaznaczyć należy, iż zeznania świadków przeciągają się dłużej, aniżeli przewidywano. W obecnej sytuacji nie zanosi się na to, ażeby proces trwał krócej aniżeli cztery tygodnie. W każdym razie wyjazd na wizję lokalną do Brzuchowic, który miał nastąpić w niedzielę w nocy, został już odroczony i odbędzie się najwcześniej z końcem przyszłego tygodnia.

Konfrontacja i scysja dra Csali z Gorgonową

Prok.: Proszę o konfrontację oskarżonej ze świadkiem.

Oskarżona: Powiedziałam do Zaremby „Henius, czy ty okno otwarłeś?" do świadka: Pan jest w błędzie.

Dr. Csala: Po tem powiedzeniu do Zaremby oskarżona zwróciła się do mnie i wskazując palcem na okno powiedziała: To okno było otwarte.

Prok.: Oskarżona powiedziała, że wyklucza, by pies rzucał się na pana. Proszę o skonfrontowanie.

Oskarżona zaczyna coś mówić, prokurator przerywa:

— Czy pani powiedziała „wykluczam, by pies rzucił się na dra Csalę, gdy szedł pierwszy raz?"

Oskarżona: Nie przypominam sobie.

Przew.: A dzisiaj pani wyklucza tę możliwość? — Nie wykluczam.

Prok.: A dlaczego wykluczyła to pani na pierwszej rozprawie i tutaj na moje pytanie?

Oskarżona: Ja nie rozumiałam pytania.

Świadek: Na rozprawie we Lwowie była też scysja, gdy pani wykluczyła tę możliwość.

Oskarżona: Ja powiedziałam co innego, a pan powiedział co innego. Na rozprawie we Lwowie nie doszło do sprzeczki na temat psa, ale na temat płaszcza Lusi. Płaszcz był z angielskiej materji. Nie trzeba tak tej sprawy wyświetlać i tak stanowczo zeznawać.

Świadek: Ja nie mówiłem, że pani kazała denatce ten węgiel konwojować.

Oskarżona: To jest znęcanie?

Świadek: To był jesienny płaszczyk, nie było kołnierza futrzanego.

Oskarżona z przekąsem: Pan ma doskonałą pamięć, pan doskonale pamięta.

Świadek stwierdza, że na rozprawie we Lwowie doszło do scysji z obu tych powodów.

Prok.: W śledztwie pan zeznał, że oskarżona nie przywitała się, a czy pożegnała się tego nie wiem. Czy może pan sobie to przypomina? — Nie.

W tem miejscu zjawia się na sali nieobecny od czterech dni obrońca adw. dr Axer, który zajmuje miejsce na ławie obrońców.

Prokurator pyta w dalszym ciągu: Czy pasierb pański Czajkowski zwrócił uwagę co do koszuli? — Mówił, że przedtem miała koszulę seledynową, wystającą dużo z pod futra, a następnie po powrocie nie było widać koszuli? — Tak.

Prokurator do oskarżonej: W śledztwie pani zeznała, że nie oddalała się w czasie rozmowy ze świadkiem na więcej, jak trzy minuty?

Oskarżona: **Obstaję, że oddaliłam się na 2 do 3 minut.**

— A dlaczego p. dr. Csala mówi, że pani nie było pół godziny? — Bo byłam w pokoju dziecka.

Prok.: Czy padały obraźliwe wyrażenia Gorgonowej do Lusi?

Św.: Pośrednio słyszałem, że miała się o niej bardzo źle wyrażać.

Mec. Ettinger: Pan nie bywał w domu Zarembów. Skąd pan wie o stosunkach, jakie tam były? — Od siostry służącej, która służyła u oskarżonej i opowiadała o tem mojej matce.

— Stwierdza pan, że pan pierwszy wpadł na myśl o tem, że Gorgonowa zamordowała Lusię

NADESŁANE

Sala Hornung **Herman Hammer**
Biała
zaręczeni w lutym 1933 r.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 1104

Anna Brennerówna **Salomon Buchbinder**
Chrzanów Kraków
zaręczeni w marcu 1933 r.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 1116g

בברכת מזל טוב חמה ונלבבה הננו מברכים את חברנו
היקר חבר ועד הנשיאות מצעירי־מזרחי משה ביטלער
לאירושיו את העלמה מרת לאה זע״מ מעל מפילזנא
תחי דרכם סוגה בשושנים ויזכו לבנות ב״ת על תלי ציון
וירושלים ברוח „תורה־ועבודה".
המברכים
פושטיינ יהודה נארציזענפעלד יוסף האלבערשטאם דוד
ווינשטיין אברהם, ווייסלער דוד, רובינפעלד שכנא. — ירוסלב.

DZISIEJSZE PREMJERY W KRAKOWIE

ZOFJA MODRZEWSKA

Dlaczego wystawiłam „Dziewczęta w mundurkach"

Jak już wczoraj donieśliśmy znakomita reżyserka p. Zofja Modrzewska skreśliła dla „Nowego Dziennika" artykuł na marginesie sztuki „Dziewczęta w mundurkach", który to artykuł poniżej zamieszczamy.

Redakcja.

§ Po przyjeździe do Krakowa na zaszczytne wezwanie Dyrekcji Teatru krakowskiego dla wystawienia sztuki Chrysty Winsloe „Dziewczęta w mundurkach", którą reżyserowałam w Warszawie, gdzie zdobyła sukces poważny i długotrwały, — spotykam się z licznemi pytaniami ze strony ludzi interesujących się sztuką, teatrem i jego celami, na które czuję się ze stanowiska swego w obowiązku odpowiedzieć publicznie, gdyż odpowiedź moja — mam tę skromną nadzieję — doda o jedną barwę więcej głosom prasy i widzów, które rozbrzmiewały przez kilka miesięcy nietylko w stołecznych dziennikach, ale na prywatnych zebraniach społeczno pedagogicznych, między innemi na zebraniu u Marszałkowej Piłsudskiej w Belwederze, na którem miałam zaszczyt uczestniczyć, w dyskusji, toczącej się wśród najpoważniejszych przedstawicieli pedagogji i zakładów wychowawczych w Polsce.

Na jedno z tych pytań, brzmiące: „Czy sztuka Chrysty Winsloe jest tylko efektownym reportarzem?" — odpowiedź już jest dana w powyższem oświadczeniu. Czyż jest bowiem możliwe, by najpoważniejsi dziennikarze (że wymienię tylko moralistą i myśliciela Boya-Żeleńskiego), wychowawcy młodzieży i poeci, interesowali się tak poważnie reportarzem? — Nie! — Sztuka Chrysty Winsloe to szlachetny krzyk o prawdę i światło, troskliwie tłumiony przez głupotę i pruderję wychowawców w dziwnym cudownym a nad wyraz niebezpiecznym okresie przejściowym w życiu młodzieży — gdy w piersiach zaczyna bić żywiej serce, gdy krew pulsuje potężnie w skroniach, a z dziecka rozkwita cud człowieka! Równocześnie bowiem z rozwojem pełnym wszystkich gruczołów, (jakież to nieprzyzwoite, o tem się nie mówi prawda a jednak tak jest!), otwierają się ramiona młodego, czystego stworzenia i z namiętną tęsknotą wzywają Miłości — Miłości, która rodzi Światy i porusza niemi! I jeżeli nawet w tych szarych i nic nie znaczących „zjadaczach chleba" okres pierwszego rozbudzenia pozostawia wspomnienie nieuświadomionej potęgi, tak, że potem przez całe swoje szare życie wracają doń jak do krzepiącej modlitwy.

„Jakże ja byłem wtedy mocny! — Któż z nas wierszy nie pisał! — Nie masz to jak pierwsza miłość!" i t. d. i t. d. To cóż dopiero się dzieje w okresie dojrzewania z dzieckiem samotnem, predystynowanem przez Boga czy los do górnych, wielkich, tragicznych przeżyć do miłości potężnej, do lotów tak wysokich, że granczą niemal z mocą Boga. — Cóż się dzieje w tym dziwnym okresie z dzieckiem — artystą! — z dzieckiem — poetą?!

Takiem dzieckiem jest Manuela.

Drugie pytanie które słyszę często, to: „Czy Manuela jest chora? Czy miłość jej do Panny Bernburg jest perwersyjna, lesbijska, nienormalna? — O nie. Manuela jest zdrowa mocna czysta i piękna — Manuela, mała poetka, zakochała się w pannie Bernburg, a Panna Bernburg kocha ją wzajemnie — oto wszystko. — Dla tej sierotki, zamkniętej wśród ciemnych murów zakładu, rządzonego wolą żelazną a z seprawo waną ciasnym, bezmyślnym i bezlitosnym systemem, opartym na bezmyślnych, starych tradycjach, którego symbolem jest postać przełożonej Zakładu, dla tej sierotki postać Panny v. Bernburg, jedynej prawdziwej wychowawczyni powołanej przez Boga do tej trudnej i odpowiedzialnej misji, staje się symbolem Dobra, Szlachetności i Piękna. — Manuela kocha ją całą swą istotą, duszą i ciałem, bo w tym najcudowniejszym okresie dojrzewania dziewicze ciało jest przeniknięte na wskróś natchnieniem duszy — a dusza nie wstydzi się ciała, bo ciało nie potrzebuje jeszcze materjalnego spełnienia. Gdy P. Bernburg dotyka ręką czoła Manueli, Manuelę przenika na wskróś dreszcz rozkoszy! A dreszcz ten budzi w duszy Manueli chęć czynu! Ale czy seksualnych dopełnień? O nie! Manuela nie potrzebuje tego. — „Od tej chwili postanowiłam być inną — mieć tylko same czyste i piękne uczucia, bo tylko dla niej żyję!" Tak mówi Manuela. Oto rezultat tej prawdziwie platonicznej, najczystszej z miłości — do przewodniczki Ducha. P. Bernburg rozumie to, twórczy, wszechobejmujący pęd uczucia ujmuje mocno w swoje czyste, mądre ręce i skierowuje wzwyż ku Dobremu. — Ale między cudownem porozumieniem wychowawczyni i wychowanki staje ciemna, podła, ponura postać Przełożonej Zakładu, pełna brudnych podejrzeń, niezdolna zrozumieć źródła Wszechżycia i jego tajemnych dróg. Brutalnie rozdziela je. Protestem przeciw tępej przemocy, łamiącej skrzydła ducha — jest śmierć Manueli. W tej interpretacji staje się ona niemal symboliczną.

Koleżanki teatru krakowskiego pracują z zapałem. Rolę Manueli gra młoda, interesująca artystka, p. Jezierska z Warszawy. — Panne v. Bernburg p. Jaroszewska, Przełożoną p. Klońska, Pannę von Kesten p. Krzymuska, która tę rolę grała już w Warszawie, zbierając zasłużone pochwały.

Tak że mam pełną nadzieję jak najszlachetniejszych rezultatów mej pracy na scenie krakowskiej.

Paweł Baratow w Krakowie

§ Nie trzeba chyba żydowskiej publiczności krakowskiej przedstawiać Pawła Baratowa. — Wszyscy wiedzą, że jest to aktor na miarę europejską, że swego czasu dużą rolę odegrał w przedwojennym teatrze rosyjskim, tym jedynym teatrze światowym, obfitującym w takie bogactwo talentów i dotychczas przodującym swą głębią inwencji artystycznej. Jeśli więc w teatrze rosyjskim wybił się Baratow i zajął jedno z pierwszych miejsc, przemawia to chyba dostatecznie za jego walorami artystycznemi.

A jednak odczuwam wewnętrzną potrzebę napisania kilku słów o Baratowie jako artyście. Spłacam w ten sposób tylko dług wdzięczności za niezwykle silne przeżycie, jakiem dla mnie był każdy występ Baratowa. I ot w słowie „przeżycie" znajduję właśnie punkt wyjścia tej, że tak powiem, syntetycznej oceny Baratowa. Dla widza występ Baratowa stanowi przeżycie wprost niezapomniane, bo dla Baratowa każda rola jest przeżyciem. Tę metodę przeżywania, jeśli nie wprowadził, to w każdym razie do ostatnich granic możliwości artystycznych doprowadził wielki mistrz sceny, Stanisławski. Baratow, wychowanek szkoły Stanisławskiego, wżywa się wszystkiemi fibrami, całą swą wnikliwą wrażliwością w rolę, którą ma odtworzyć. Wnika na wylot tego człowieka, którego ma grać wnika w jego strukturę psychiczną, rozumie jego sposób reagowania na wrażenia zewnętrzne, zrasta się prawie bez reszty z jego indywidualnością, a następnie opracowuje zewnętrzne ramy swej roli. Przychodzi mu to już łatwo bo duszę człowieka, którego ma zagrać, obnaża przed sobą samym do najintymniejszych szczegółów z nią się niejako utożsamił i dlatego łatwo może znaleźć mimikę odpowiednią, ruchy i gestykulację. Dlatego wszystko wydaje nam się w każdej kreacji Baratowa rzeczą konieczną i nieodzowną. Każdy ruch ma swoje znaczenie każdy uśmiech podporządkowany jest wewnętrznej konieczności. Nic w kreacji Baratowa nie wydaje się nam rzeczą sztuczną, bez której obejść się można. Zdarzyć się może, że kreacja Baratowa nam nie odpowiada, ale wówczas nie odpowiada nam w całości. Przyznam się że mnie się coś podobnego nie zdarzyło, ale w teorji przyjąć mogę możliwość, że ktoś odrzuca kreację Baratowa, ale wtenczas odrzucić ją musi jako całość, a równocześnie przyznać musi, że jeśli stanie na stanowisku Baratowa, innej kreacji nie można było stworzyć.

(:) Jeśli pod tym kątem widzenia ujmiemy twórczość Baratowa stanie się ona dla nas tajemniczą i zagadkową. W ostateczności psychika aktora, nawet wielkiego, nie jest kartą niezapisaną, lecz podlega jest swej logice wewnętrznej i obraca się w pewnych granicach, poza które wykroczyć nie może. Tem sobie wytłómaczyć można fakt, że nawet najwybitniejsi aktorzy powtarzają się, ponieważ grają zawsze tylko siebie. Zagadkową i tajemniczą jest wielostronność Baratowa. Dziś jest ojcem w tragedji Strindberga, mężczyzną, który pozostaje wielkiem dzieckiem, bezbronnem i niezaradnem i dlatego wydanem na łup pełnej finezji mściwości kobiety, która kochać potrafi mężczyznę tak długo, jak długo może się nim opiekować, a zaczyna go nienawidzieć, gdy ten mężczyzna emancypuje się z pod jej opieki; jutro znowu daje nam w osobie Hinkemana człowieka powojennego, który stracił nietylko swą męskość, ale wszelką busolę w życiu i stał się liściem miotanym przez wichry życia; a pojutrze w utworze Gordina „Obcy" daje nam prawieczną tragedję człowieka, którego społeczeństwo wyrzuciło poza swój nawias, a który bezskutecznie usiłuje wrócić jako pełnowartościowy człowiek do społeczeństwa. Teraz przyjeżdża Baratow z jeszcze jedną kreacją, w Krakowie zupełnie nieznaną, a mianowicie z kreacją „Dawida Goldera", w której daje człowieka wyrwanego z gruntu macierzystego, a ukształtowanego przez abstrakcyjną potęgę pieniądza. W jaki sposób Baratow może się wcielić we wszystkie te postacie, pozostanie już tajemnicą wielkiego aktora, który ma do swej dyspozycji zdolność wizjonerstwa, trzymaną na uwięzi kontrolującego intelektu.

Jeślibym musiał porównać Baratowa z wielkimi aktorami polskimi, porównałbym go ze Solskim, tym tytanem pracy, który również wdziera się siłą swej wyobraźni w najgłębsze podziemia duszy ludzi przez siebie odtwarzanych i znajduje dla nich wyraz konieczny i jedyny. Baratow tak, jak Solski, nigdy nie gra na zimno, nigdy nie ucieka się do żadnych trików, nie pozwala sobie na żadne gierki, chociaż jaknajsumienniej opracowuje każdą swą rolę.

Witamy więc Baratowa znowu w Krakowie, nietylko jako jednego z największych aktorów światowych, ale jako tego artystę, który w teatrze żydowskim, zresztą niebiednym w talenty, zajął stanowisko jedyne i wprost niezastąpione.

M. KANFER

Wiadomości z kraju

Dr. Aleksander Goldstein w Bielsku

(—) Organizacji Sjońskiej „Haszachar" udało się, pozyskać znanego przywódcę sjonistycznego, członka Komitetu Akcyjnego, tow. **Dra Aleksandra Goldsteina**, na odczyt w Bielsku. Odczyt odbędzie się **we wtorek, 14 bm. o g. 8'30 wiecz.** w sali „**Czarnego Orła**" w Białej. Dr. Goldstein przemawiać będzie nt. **Kryzys światowy - Żydostwo - Palestyna**". Zapowiedź tego odczytu wywołała zrozumiałe zainteresowanie wśród wszystkich sfer społeczeństwa żydowskiego. Bilety numerowane w cenie 49 i 99 gr. od 13 bm. w biurze „Haszacharu", Bielsko, Kolejowa 19.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

(—) **AKCJĘ NA RZECZ HEBRAJSKIEGO SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIEGO WE WILNIE** przeprowadził w ub. tygodniu w Bielsku p. prof. Rosenheck, wizytator szkół hebrajskich okręgu wołyńskiego.

(—) **OD DAWNA JUŻ OCZEKIWANY PROCES GOLDFADEN—KŁECZEK** odbędzie się dnia 24 b. m. w Bielsku. Szantaże Kłeczkowej, żony b. dyrektora policji w Bielsku, i jej szwagra Goldfadena wywołały swego czasu olbrzymią sensację, gdyż chodziło o sumy kilkasettysięczne. Akt oskarżenia, doręczony w ub. wtorek, zarzuca Goldfadenowi oszustwo w 3 wypadkach, natomiast Kłeczkowej w 33 wypadkach, a to w sumach między 7000 a 10 tys. zł. Współoskarżoną jest żona kapitana w Białej Klara Skonieczna. Na rozprawę wezwano 24 świadków, po największej części z pośród poszkodowanych. Oskarżonych bronią adw. Dr. Glanz z Cieszyna i Dr. Aschenbrenner z Krakowa.

Z ORG. „JAWNE". Dziś w sobotę o g. 4'30 po poł. w sali Gminy żydowskiej w Białej odczyt p. rab. Dra Hirschfelda pt. „Tło historyczne święta Purym".

TOWARZYSKI WIECZÓR PURYMOWY z urozmaiconym programem urządza Org. Sjon. „Haszachar" dziś o g. 8'30 wiecz. w sali Kasyna sjon., Bielsko, Kolejowa 19.

Z OKAZJI 83 ROCZNICY URODZIN P. PREZYDENTA REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ T. G. MASARYKA urządza Czechosłowackie Stowarz. Samopomocy dla Bielska i okolicy dziś w sobotę o g. 8 wiecz. w Hotelu „Pod Czarnym Orłem" w Białej uroczystą akademję.

TEATR POLSKI W BIELSKU: Dziś 7 w.: „Rigoletto", opera Verdiego. Występ gościnny opery krakowskiej z Adą Sari i Romanowskim.

DZIŚ W KINACH: Apollo: „Królowa niewolników" (Marja Korda)) Miejskie Bielsko: „Zungu, przyjaciel Tarcana". Miejskie Biała: „Ja w dzień, ty w nocy" (Käthe v. Nagy).

KRONIKA TARNOWSKA

(—) — **Z RADY PRZYBOCZNEJ MIASTA.** Pod przewodnictwem komisarza Marszałkowicza odbyło się posiedzenie Rady Przybocznej. Na posiedzeniu uchwalono wnieść prośbę do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o zatwierdzenie herbu Leliwa dla miasta. Ponadto zatwierdzono sprawozdanie komisji rewizyjnej Kasy Oszczędności i uchwalono budżet na rok 1933/34 w kwocie zł. 1.286.000.

— **WALNE ZEBRANIE SJONISTÓW- REWIZJONISTÓW.** Na ostatniem Walnem Zebraniu Sjonistów- Rewizjonistów wybrano nowy Wydział w następującym składzie: pp. dr B. Speiser, inż. J. Rosenblatt, M. Spielman. Ch. Weindling, Ch. Englaender, P. Strom, S. Weil, W Gutwirth. M. Horowitz. M. Leser. E. Salpeter, S. Kaufman, P. Schlangenkopf. H Fischerówna i G. Jaegerówna. Komisja Rewizyjna: D Kollaender. K. Hoffmeister i M. Schnur Sąd Partyjny: A. Volkman, A. Siedlisker i S. Strom.

— **ZAKOŃCZENIE STRAJKU.** W bieżącym tygodniu zlikwidowano długotrwały strajk robotników konfekcji męskiej. Strajk zakończył się zwycięstwem robotników. Przebieg strajku był niezwykle ostry. Robotnicy zniszczyli większe partje towaru. które przemysłowcy w czasie trwania strajku usiłowali sprowadzić. Obecnie robotnicy powrócili do pracy. jedna tylko firma jest jeszcze nieczynna.

— **KRONIKA POLICYJNA.** Władysław Duleba i Marjan Gałuszka włamali się do mieszkania Pereca Gruenberga przy ul. Szpitalnej i skradli 1500 zł. i 30 dolarów w gotówce. Policja zuchwałych włamywaczy schwytała. W Janowicach napadli na mieszkanie Jana Majki dwaj bandyci, a mianowicie Wojciech Szczurek i Bronisław Kędzior. Odważny gospodarz rzucił się na bandytów z karabinem, a uciekających w popłochu, ostrzeliwał, przyczem jednego z nich zranił. Rannym zaopiekował się szpital powszechny, a drugi bandyta został ujęty przez policję. Policji udało się zatrzymać groźną bandę włamywaczy składającą się z Józefa Burnata, Józefa Krzemińskiego Kazimierza Pytla i Alojzego Pytla. Włamywacze dokonali w ostatnim czasie 14 kradzieży sklepowych, grubo się obławiając. Część skradzionych rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanym.

— **NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI.** Marja Robak wracając wieczorem do domu wpadła na ul. Głowackiego do rowu, wykopanego na 3 metry głębokości z powodu zakładania rur kanałowych. Robakowa doznała złamania 2-ch żeber i ciężkiego potłuczenia. W Skrzyszowie najechało auto osobowe na Jana Marchwicę. W dosyć ciężkim stanie odwieziono Marchwicę do szpitala.

— **TAJEMNICZA ŚMIERĆ 80-LETNIEJ STARUSZKI.** W Woli Rzędzińskiej k. Tarnowa zmarła w podejrzanych okolicznościach 80-letnia staruszka Anna Pinderowa. Staruszkę znaleziono na ziemi nieżywą. Ponieważ pościel na łóżku była spalona, przypuszczają, że wybuchł w chacie pożar, a unoszący się dym udusił staruszkę. Inne poszlaki wskazują na zbrodnię. Policja zaaresztowała już dwie osoby, które pozostawały w kontakcie ze zmarłą, i prowadzi energiczne dochodzenia, których szczegóły są trzymane w tajemnicy.

Zasądzeni za obrazę Prezydenta Rzplitej

(j) W sierpniu ub. r. kancelarja cywilna p. Prezydenta Rzeczypospolitej otrzymała list, podpisany przez nieznanego Łuczaka, w sposób nieprzyzwoity zwracający się do p. Prezydenta z pewnymi postulatami. List przekazano wydziałowi bezpieczeństwa przy urzędzie wojewódzkim w Łodzi, który przeprowadził dochodzenia. Stwierdzono, że autorem listu jest 34-letni Jan Łuczak, mieszkaniec wsi Moskule w pow. brzezińskim. Zeznał on, iż list dyktował mu jego przyjaciel Stefan Kuna, a następnie kazał mu się pod nim podpisać. Za obrazę p. Prezydenta sąd skazał Łuczaka na 8 miesięcy, Kunę na 10 miesięcy więzienia.

Zamach na pociąg Warszawa-Łódź

(j) Władze prowadzą energiczne śledztwo w sprawie wykrytego onegdaj wykręcenia 13 śrub oraz rozkręcenia dwu złączy na torze kolejowym w odległości 6 klm. od Zgierza na szlaku Łódź—Warszawa. Gdyby nie dość wczesne odkrycie tego defektu, byłaby niechybnie nastąpiła katastrofa przejeżdżającego tą linją o godz. 7-ej min. 30 pociągu pospiesznego Łódź—Warszawa. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Zastrzelenie wybitnego komunisty na pograniczu

(j) Na granicy polsko- sowieckiej, w rejonie Łużek, zastrzelony został przez straż sowiecką wybitny komunista polski, Edward Kuczyński, zbiegły przed kilku laty z Polski do Sowietów. Kuczyński ostatnio był wysłany na teren Łotwy w celach agitacyjnych, wrócił stamtąd, by złożyć fałszywy raport o stanie komunizmu na Łotwie. Za kłamliwe i tendencyjne raporty GPU. postanowiło go aresztować. Kuczyński zdołał zbiec do Mińska i zamierzał dostać się do Polski, jednak przy samej granicy został zastrzelony.

Fałszywy adwokat

(j) Do rodziny Józefa Krajewskiego odsiadującego w więzieniu Mokotowskiem w Warszawie karę 6-letniego więzienia zgłosił się Władysław Włodzimierz Życzkowski, emerytowany urzędnik pocztowy 8 stopnia i podając się za adwokata zaproponował przeprowadzenie rewizji procesu. — Brat osadzonego w więzieniu, Stefan Krajewski, skwapliwie skorzystał z uczynionej mu propozycji. Życzkowski zgłosił się do więzienia do Józefa Krajewskiego, zapoznał się z całokształtem sprawy i dostał na koszta weksel na 400 zł. Stefan Krajewski wykupił ten weksel i dał ponadto 500 zł gotówką na rachunek kosztów. Życzkowski od tego czasu nie pokazał się więcej w domu Krajewskich. Oszukany Krajewski odszukał Życzkowskiego i zmusił go do oddania niestety pod postacią ubrania i mebli 550 zł. Sądzia śledczy do którego została ta sprawa skierowana, zastosował wobec oszusta jako środek prewencyjny, dozór policyjny.

RADJO

SOBOTA, 11 MARCA.

(—) **Kraków** (312,8) 11,40 Przegląd prasy, komunikat meteorologiczny, 11,58 Sygnał, hejnał, 12,10 Płyty i komun. meteorologiczny, 13,15 Poranek szkolny ze Lwowa, 15,10 Komunikat eksportowy i gospodarczy, 15,25 Wiadomości wojskowe i strzeleckie — red. I. Targ, 15,35 Słuchow. dla młodzieży: „Chłopcy z placu broni" wg. Molnara, w radjofon. i reż. p. J. Romowicz, 16 Płyty, 16,20 Dla maturzystów: „Wielka schizma i sobory" — prof. H. Paszkiewicz, 16,40 „Ulgi podatkowe dla nowowznoszonych budowli" — p. W. Jasowicz, 17 Audycja dla chorych, (ze Lwowa,) 17,30 Komunikat dla żeglugi, 17,40 Odczyt aktualny, 18 Dla maturzystów: „Cyprjan Norwid" dr. Z. Szmydtowa, 18,20 Wiadomości bieżące, 18,25 Muzyka lekka, 19 Rozmaitości, komunikaty, 19,15 „Przegląd polityki zagran. ub. tygodnia" dr. J. Reguła, 19,30 Feljeton: „Na widnokręgu", 19,45 Dziennik prasowy, 20 Muzyka lekka — dyr. Nawrot, M. Fogg (piosenki), M. Orzechowski (wibrafon), L. Urstein (fortep.). W przerwie: wiadomości sportowe, dziennik prasowy, 20,05 Utwory Chopina w wyk. Z. Żmigród-Fedyczkowskiej (sopr.), M. Wiłkomirskiej (fort.), K. Wiłkomirski (wiol.), L. Urstein (akomp.), 22,40 Feljeton: „Zamki słowackie w baśni i legendzie" p. Fr. Szyfmanówna, 22,55 Komunikat meteorologiczny i policyjny, 23 Muzyka lekka. W przerwie o 23,30 Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Eksped. Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej, 24 Hejnał.

Warszawa (1411,8) 11,40—19,15 p. Kraków, 19,20 „Bieżące wiadomości rolnicze" p. J. Płatek, 19,30 —24 p. Kraków.

Katowice (408,7) 11,40—17 p. Kraków, 17 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci, 17,25 Muzyka, 17,40—19,10 p. Kraków, 19,10 „Jak nauka poznaje tajemnice materji" dr. L. Czerski, 19,30—24 p. Kraków.

Lwów (380,7) 11,40—18,25 p. Kraków, 18,25 Koncert popołudniowy, 18,55 „Zapomniane przysłowia i powiedzonka" p. T. Hollender, 19,10 Rozmaitości, 19,30—24 p. Kraków.

Sztuttgard (360,6) 10,10 Pieśni, 10,40 Muzyka na dwa fortep. 12,20 Pieśni Schumanna, 13,30 Koncert, 14 Piosenki i duety z operetek Lehara. 14,45, 16,30 17 Muzyka, 19,40 Piosenki żołnierskie, 20,30 Muzyka operetkowa, 22,45 Muzyka lekka.

Rzym (441,2) 13, 17,30 Koncerty, 20,15 Utwory fortep. 20,45 Transmisja z teatru.

Praga (488,6) 6,35, 7,15, 10,10, 12,30, 16,10 Koncerty, 19,30 Operetka, 22,15 Radjofilm.

Wiedeń (518,1) 11,30 Kapela, 13,45, 17 Koncerty, 19,40 Recital śpiewaczy, 20,15 Operetka, 22,15 Muzyka taneczna.

UŚMIECHNIJ SIĘ

WSZYSTKO DLA KLIJENTA.

(!) Sprzedawca zgłasza się do szefa:

— Klijentka pyta się, czy on zbiegnie się po praniu? — wskazuje na trzymany w ręku pullower.

— Za duży?

— Tak.

— No, więc o co panu chodzi? Naturalnie, że się skurczy! **(Bühne).**

BŁĄD.

(!) Nauczyciel dyktuje w szkole zdanie:

— Wół i krowa znajduje się na pastwisku. Jakiż błąd jest w tem zdaniu?

— Damy wymienia się zawsze na pierwszem miejscu — odzywa się Edyta. **(New-Yorker).**

ŚWIADOMOŚĆ MORALNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI.

(!) Nauczycielka wykłada klasie —chłopcom i dziewczętom — o moralnej odpowiedzialności. Kobiety — powiada — powodują przez plotkarstwo często rozprzężenie rodzin. U mężczyzn moralna odpowiedzialność jest wymogiem samo przez się zrozumiałym, bo inaczej stają się ofiarami korupcji, nieuczciwości itp.

Gruby Mirosław, siedzący w pierwszej ławce, przysłuchuje się tym wywodom z miną absolutnie obojętną. „Powiedz no. — pyta nauczycielka — czy nie przyznajesz mi racji?" — „Mnie, proszę pani, to nic nie obchodzi. Ja jestem jeszcze chłopcem". **(„Lidove Noviny").**

Niezrównanej wykwintności

krem Dra Lustra „Ultrasol“ odmładza naskórek, wygładza szorstką cerę i chroni przed zmianami atmosferycznemi. Cena: 40 groszy, 75 gr. i 1 zł. 40 gr.

WYCIECZKA PALESTYŃSKA

Komitetu Centralnego Org. Sjon. w Polsce

Lista uczestników do pierwszej grupy, wyjeżdżającej z Warszawy dnia 21-go marca b. r. **zamknięta.** Przyjmuje zapisy do **drugiej grupy** turystycznej, wyjeżdżającej z Warszawy **dnia 28-go marca b. r.**

Informacje: C. K. Org. Sjon., Warszawa, pl. Grzybowski 7

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 48	MARZEC 11 SOBOTA 13 Adar 5693	Zachód słońca 17 m. 22

Purim

(:) Żydowski Fundusz Narodowy (Keren Kajemet Leisrael) zwraca się do społeczeństwa żydowskiego z prośbą o hojne składanie datków na rzecz wyzwolenia Ziemi w dniu święta Purim. Mamy nadzieję, iż społeczeństwo żydowskie ze względu na doniosłość tej zbiórki nie odmówi składania datków na zakupno ziemi na wieczną własność Narodu żydowskiego. Dlatego też w dniu zbiórki purimowej, gdy wysłannicy Keren Kajemetu odwiedzą wszystkie mieszkania żydowskie, pamiętajcie wszyscy o Siedzibie Narodowej, jako Ojczyźnie całego Żydostwa.

Parytet serc

(!) Dziś mija 6-ty dzień pracy propagandowej dla Keren Hajesod w Krakowie. Dotychczasowe wyniki są bardzo pomyślne, lecz wiele pozostaje jeszcze do załatwienia w dniach najbliższych. Wytrwale i z samozaparciem obchodzą liczne pary obywatelskie domy żydowskie i zbierają deklaracje Keren Hajesod, których liczba dochodzi już cyfry 400. Niema prawie wypadku, gdzieby delegatom komitetu odmówiono tej ofiary, którą manifestuje przywiązanie do idei palestyńskiej. — Szczególnie wzruszająca jest ofiarność sfer niezamożnych, które — często samorzutnie — składają datki na fundusz odbudowy Palestyny, przekraczające ich możliwości finansowe. Miernikiem ofiary nie jest tutaj stopień zamożności, czy wysokości dochodu, lecz naprawdę **parytet serca.** Oby ten przykład zachęcił bardziej zasobnych do równej szczodrości i hojności!

Zydzi w krajach egzotycznych

Odczyt Dra A. Goldsteina

§ Ogromne zainteresowanie, z jakiem nader liczne zebrana publiczność wysłuchała przemówienia Dra A. Goldsteina na Akademji Palestyńskiej w Starym Teatrze, spowodowało Dyrektorjum K. H. w Krakowie do uproszenia znakomitego prelegenta, aby podzielił się z publicznością krakowską wrażeniami ze swych rozlicznych podróży po wszystkich kontynentach świata. Odczyt Dra Goldsteina, który odbędzie się już w przyszłym tygodniu, obejmie wrażenia z podróży po Indjach, Jawie, Singapur, Nowej Zelandji i Australji, i będzie jednym z najciekawszych reportażów jakie wygłoszono w Krakowie. Bystre oko podróżnika w połączeniu z wielką erudycją i językoznawstwem, uchwyciło szereg niezwykle interesujących momentów z życia Żydów w tych egzotycznych krajach, w środowisku kolorowej ludności tubylczej, która wycisnęła piętno nawet na zwyczajach żydowskich.

Tezy odczytu podane zostaną niebawem

Hebrajska matura

w żyd. Gimnazjum Koedukacyjnem w Krakowie

(!) W dniu wczorajszym rozpoczęła się w Żydowskiem Gimnazjum Koedukacyjnem w Krakowie ustna matura hebrajska z przedmiotów judaistycznych. Przewodniczącym przy egzaminie jest pos. Dr. Ozjasz Thon. Matura piśmienna odbyła się w ub. niedzielę. Uczniowie otrzymali do wyboru trzy tematy zadań: jedno z dziedziny Biblji (o znaczeniu proroków) drugie z literatury hebrajskiej (o Białiku) trzecie z historji żydowskiej (o emigracji żydowskiej). Matura ustna potrwa przez cały przyszły tydzień.

Rektorzy cofnęli rezygnacje

(:) Rektorzy wszystkich uczelni polskich wydali do młodzieży akademickiej odezwę następującej treści:

Do młodzieży akademickiej! Z woli senatów zatrzymujemy nasze urzędy. Senaty uznały, że w obronie naszego samorządu uczyniliśmy wszystko co było w naszej mocy. Wzmocnieni w ten sposób w poczuciu spełnionego obowiązku, zwracamy się do młodzieży akademickiej z wezwaniem, aby w terminie przez nas ustalonym powróciła do normalnej pracy, dając dowód posłuchu dla władz akademickich, opartego na całkowitem zaufaniu.

• • •

Wczoraj donieśliśmy za „Gazetą Warszawską“ jakoby senat U. J. zamierzał w najbliższym czasie wystąpić z pismem do p. Prezydenta Rzplitej w sprawie nowej ustawy akademickiej. W sprawie tej rektorat U. J. publikuje następujące oświadczenie:

„Nic nie wiem o zamierzonem zwróceniu się władz akademickich U. J. w sprawie projektowanej ustawy o szkołach akademickich do p. Prezydenta Rzplitej. Ani na pełnym, ani na tzw. małym senacie sprawa taka nie była nawet przedmiotem dyskusji, nie może też być mowy o żadnych staraniach, by odwieźć władze akademickie od takiego kroku który nie był zamierzony. (—) Kutrzeba.“

Jedno- i dwudniowa wycieczka do Warszawy

(!) Zapowiedź uruchomienia popularnego pociągu Kraków—Warszawa w przyszłym tygodniu na imieniny marsz. Piłsudskiego wywołała olbrzymie zainteresowanie, czego dowodem masowe zgłoszenia po bilety. Wyjazd z Krakowa nastąpi w sobotę 18 bm. wieczór. Cena przejazdu tam i z powrotem wynosi zaledwie zł. 11.80, przyczem pasażerowie mogą wyjechać z Warszawy bądźto w niedzielę 19 bm. późnym wieczorem, bądźteż dopiero w poniedziałek, 20 bm. także późnym wieczorem. Zgłoszenia na bilety, których liczba jest ograniczona, przyjmuje jeszcze Tow. Wagon Lits Cook przy ul. Sławkowskiej 12 i administracja „Nowego Dziennika“. W administracji naszej można zgłaszać się także w ciągu niedzieli.

*

JUTRO — DO ZAKOPANEGO

(:) Pociąg „Narty-Dancing-Bridż“ zawiezie nas tej niedzieli znowu do Zakopanego, gdzie odbywają się właśnie mistrzostwa Polski w slalomie, tj. biegu zjazdowym, urządzane przez Polski Związek Narciarski. Decydujący bieg zjazdowy, który rozstrzygnie o tytule mistrza Polski, odbędzie się w godzinach południowych na Kalatówkach, w t. zw. Suchym Żlebie i w całości będzie mógł być obserwowany przez publiczność. Rozkład pociągu „Narty-Dancing-Bridż“ ułożony został tym razem tak, że uczestnicy wycieczki będą mogli spędzić w Zakopanem pełnych 8 godzin, tj. od godz. 10.43 do 20.35. Wyjazd pociągu z Krakowa o godz. 6.15 rano, powrót o godz. 0.34. Nieliczne pozostałe bilety w cenie zł. 8.50 są do nabycia w biurze Wagon Lits Cook, przy ul. Sławkowskiej l. 12 w Orbisie (Rynek gł.) i w Polskim Związku Turystycznym (ul. Szpitalna).) W pociągu — jak zwykle — stolik bridżowe oraz wóz restauracyjny z barem i dancingiem.

Wycofanie znaczków pocztowych

(!) Min. poczt i telegrafów wydał zarządzenie o wycofaniu z obiegu następujących znaczków pocztowych: wartości 5 gr. z widokiem ratusza w Poznaniu; wartości 10 gr. z widokiem Placu Zamkowego w Warszawie; wartości 2 gr. z widokiem pomnika Jana Sobieskiego we Lwowie i wartości 3 gr. z widokiem Placu Zamkowego w Warszawie; wart. 1, 2 i 3 gr. z widokiem samolotu w locie nad Warszawą; wartości 40 gr. z podobizną Fryderyka Chopina; wartości 20 gr. z podobizną marsz. Piłsudskiego; wartości 20 gr. z podobizną prez. Mościckiego; wartości 10 25 i 40 gr. z podobizną gen. Kaczkowskiego; wartości 20 gr. z podobizną Słowackiego; wartości 25 gr. z podobizną marsz. Piłsudskiego; wartości 25 gr. z podobizną gen. Bema; wartości 25 gr. z posągiem Światowida.

Wszystkie urzędy i agencje pocztowe będą wymieniały wycofane z obiegu znaczki na znaczki obiegowe równej wartości do dnia 31-lipca r. b. — Rozporządzenie ministra poczt i telegrafów wchodzi w życie z dniem 1-ym maja rb.

Kto jest modystką, a kto kapeluszniczką?

(!) Ministerstwo przemysłu i handlu wyjaśniło, jaka jest różnica pomiędzy modystką a kapeluszniarką. Modystka kupuje gotowy fason i jedynie go upiększa, kapeluszniarka zaś przygotowuje fason sama. Modystki nie są zaliczone do kategorji rzemiosł, a kapeluszniarki korzystają z przywilejów, przyznanych przez ustawę przemysłu rzemiosłu.

Kto wygrał na loterji?

(!) W 1-szym dniu ciągnienia V klasy loterji klasowej padły następujące większe wygrane:

50.000 zł.: 6475.

15.000 zł.: 127347.

10.000 zł.: 36755 12068.

5.000 zł.: 6944 11221 42114 112235 138081.

2.000 zł.: 18641 + 37533 46956 53165 53987 66529 66991 73877 75246 + 81767 82893 120429 120788 134518 147737.

1.000 zł.: 8119 10998 24747 28364 28706 36392 37002 41560 41594 44721 44961 +46549 + 54631 56301 67158 67505 + 70553 71408 93429 99461 101395 101261 + 102647 +103605 106208 108478 11003 115290 119876 120321 121973 126219 129686 132880 133582 134431 140351 145015 145027.

Numery ze znakiem + wygrywają premję.

—o§o—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 5, ul. Dietla 76 i plac Zgody 18.

(!) **ZE SPRAW MIEJSKICH.** Dnia 9 bm. odbyło się w Ratuszu pod przewodnictwem radcy miejskiego p. inż. Wierzchowskiego i w obecności wiceprezydenta miasta p. Dra Laudaua posiedzenie Komisji Sekcji VII Rady miasta dla Zakładu czyszczenia miasta i Miejskiej Straży pożarnej. Na posiedzeniu tem Komisja załatwiła sprawę zakupu węży gumowych dla parku Tallarda Zakładu czyszczenia miasta oraz uchwaliła projekty budżetów Zakładu czyszczenia miasta i Miejskiej Straży pożarnej na okres budżetowy 1933-934. z

(:) Tego samego dnia odbyło się w Ratuszu pod przewodnictwem Radcy miejskiego Dr. Jarszyńskiego i w obecności wiceprezydenta miasta Dr. Landaua posiedzenie Sekcji VII. Rady miejskiej, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie o nowelizacji prawa budowlanego i o stanie budowlanym w mieście oraz poruszono kilka drobniejszych spraw natury porządkowej.

— (:) **ODCZYT KS. JÓZEFA PANASIA.** We wtorek, 14 bm. o g. 7 wiecz. w sali Domu Ludowego ul. Radziwiłłowska nr. 23 wygłosi odczyt ks. Józef Panaś pt. „Ideologja Hitlera a pokój i bezpieczeństwo Europy“. Zaproszenia wydaje Koło S. L. Krakow. Mały Rynek 4.

— (:) **ZE ZWIĄZKU LEKARZY PAŃSTWA POLSKIEGO.** Okręg krakowski). (Radziwiłłowska 4). W niedzielę, 12 bm. o godz. 3 w Sali Towarzystwa Lekarskiego Walne Zebranie Okręgu krakowskiego Zw. Lek. P. P., na którem wygłoszony zostanie referat przez Dra Hermana „O Kasach Wzajemnego Ubezpieczenia przy Izbach Lekarskich“.

Tegoroczne Walne Zebranie Okręgu jest pierwszem zebraniem połączonego Zw. Lek. P. P. ze Zw. Lek. Kas chorych. Ze względu na ważność omawianych spraw jak najliczniejszy udział wszystkich członków konieczny.

§ — **WYKŁADY POPULARNE „TOZU“.** Dziś w sobotę o godz. 7 wiecz. w sali Kupców, Grodzka 4. Dr. Zylber: Co należy wiedzieć o gruźlicy?

§ — POSIEDZENIE NAUKOWE KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA GINEKOLOGICZNEGO odbędzie się we wtorek 14 b. m. o godz. 8 wiecz. w klinice Ginekologiczno-położniczej U. J.: 1) Odczyt Doc. Dra Tad. Bilikiewicza p. t. „Psychoanaliza życia płciowego kobiety". 2) Demonstracje z oddz. III. Szpitala św. Łazarza.

(!) — OCZYSZCZANIE SZYLDÓW. Magistrat przypomina właścicielom tablic firmowych, reklamowych, szyldów itp., umieszczonych na zewnętrznych częściach domów obowiązek utrzymywania ich w należytym stanie i czystości. Niestosujący się do obowiązujących w tej mierze przepisów pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karno-administracyjnej, a niezależnie od tego przedmioty te zostaną odczyszczone z urzędu na koszt i niebezpieczeństwo ich właścicieli.

— PROSBY O ZEZWOLENIE NA STAWIENIE SIĘ DO POBORU w drodze delegacji mogą być wnoszone najdalej do 1-go kwietnia b. r. do Powiatowej władzy administracji ogólnej, właściwej dla tej Gminy, w której poborowy został wpisany do spisów poborowych. Poborowi, którym udzielono zezwolenia na stawienie się do poboru w drodze delegacji muszą bezwarunkowo dostarczyć dowodów tożsamości.

—ogo—

— ODOL posiada niesłychanie dodatnie znaczenie dla pielęgnowania jamy ustnej! Odol nietylko czyści zęby, lecz zapobiega psuciu się i przyczynia się do zachowania zębów w stanie zdrowym. Odol jest oszczędny w użyciu, już kilka kropel wystarcza!
2238kr

—o—

— RESKRYPTEM PANA PREZESA SĄDU APELACYJNEGO w Krakowie z dnia 20 lutego 1933 ustanowiony został p. Pinkus Diamant, rodem z Krakowa, zaprzysiężonym biegłym sądowym w zakresie księgowości kupieckiej dla okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie.

—ogo—

DYWANY, CERATY, LINOLEUM
A. NUSSBAUM, DIETLA 45

—o—

— DZISIEJSZA ZABAWA PURIMOWA, URZĄDZANA TRADYCYJNIE PRZEZ Ż. F. N. WE WIELICZCE, zapowiada się tym razem nadzwyczaj interesująco ze względu na liczny udział towarzystwa miejscowego ze sfer żydowskich, oraz gości, których przyjazd jest zapewniony. Piękne sale Magistratu, doborowa orkiestra „The Jolly Jazz" konkursy i niespodzianki purimowe uświetnią niewątpliwie tę doroczną zabawę, która w kołach towarzyskich Wieliczki stanowi zawsze pewne evenement.
2458k

—ogo—

— (:) PROCES GORGONOWEJ wzbudził wielką sensację, niemniejszą sensacją jest wielka zabawa purimowa „Hapoelu" w niedzielę, dnia 12 bm., o godz. 9 wiecz. w salach Żyd. Domu Akademickiego Przemyska 3.
xbp

KOMUNIKATY.

§ — UNIWERSYTET LUDOWY przy Stow. Brejsjon, Dietla 81. Dziś o godz. 3 popoł. referat Dr. L. Hechta z dziedziny historji sjonizmu.

§ — AKADEMICKA ORGANIZACJA SJONISTÓW SOCJALISTÓW. Dziś w sobotę o godz. 8 wiecz. w lokalu przy ul. Jasnej 8/16 wielka wieczorynka purimowa.

§ — „PRZYSZŁOŚĆ—HEATID" (Sarego 7). Dziś o godz. 4 popoł. referat „O sztuce"

§ — „MŁODE WIZO". Dziś w sobotę o godz. 4 popoł. plenarne zebranie członków z referatem p. I. Sterna.

— (:) PRZEDŚWIT-HASZACHAR. Dziś, w sobotę o g. 3, w Żyd. Domu Akad., Przemysła 3, I. p., w sali czytelnianej uroczyste pożegnanie członka kol. mgr. Jakóba Schwarza, wyjeżdżającego na stały pobyt do Erec.

— (:) DWA OSTATNIE DNI WYSTAWY ZBIOROWEJ art. mal. E. Mandelbauma, N. Nadla i N. Strassberga i wystawy bieżącej N. Birnbauma. I. Immerglücka i Kolnika dziś, w sobotę i jutro, w niedzielę. Wystawa otwarta w ŻDA, Przemyska 3, od godz. 11—4.

— KFIREJ EMUNAH. Dziś o godz. 4 mesiba ideologiczna.

— (:) „BAR-KADIMAH". Dziś, w sobotę, o godzinie 6 buda z referatem Bb. Kornhäusera nt. „Mesjanizm żydowski i jego przykłady".

§ — WIECZÓR PIEŚNI ŻYDOWSKICH znanego pieśniarza Maksa Lewa dziś w sobotę o godz. 7'30 wiecz. staraniem Związku Zawod. Żyd. Prac. Umysł. ul. Sarego 7, I. piętro. Goście mile widziani.

§ — „HATCHIJA" (KALWARYJSKA 18). Dziś w sobotę o godz. 3'30 popol. wygłosi Dr. Aleks. Liebeskind referat n. t. „Histadrut Haowdim, jego cele i drogi".

— (:) WYCIECZKA DO WARSZAWY zorganizowana przez Żyd. Akad. Koło Miłośn. Krajoznawstwa wyrusza z Krakowa dnia 16 bm. Na pozostałą ilość wolnych miejsc przyjmuje się zgłoszenia do wtorku 14 bm. codziennie w godzinach 19—20 w lokalu Koła, Gołębia 2, m. 9, tel. 172-14. Koszty zł. 34.

— (:) SZCZAKOWA. Jutro, w niedzielę przybędzie do Szczakowej z ramienia Egzekutywy tow. mgr. Jakób Nowomiast celem wygłoszenia referatu na uroczystości purimowej, jaka odbędzie się w nie dzielę wieczorem.

Roosevelt reorganizuje banki

(!) Nowy Jork, 10. 3. (R). Kongres amerykański przyjął wczoraj wieczór nową ustawę bankową, która została następnie przez prezydenta Roosevelta podpisana i natychmiast weszła w życie.

Nowa ustawa postanawia, że natychmiast otwarte mogą być tylko takie banki, których płynność i wypłacalność została już stwierdzona. Inne instytucje mogą być otwarte dopiero po zbadaniu ich sytuacji przez departament skarbu. Reorganizacja banków kredytowo słabych będzie się odbywała pod kontrolą rządu. Ich depozyty mogą być oddane do dyspozycji klientów tylko w wysokości płynnych aktywów. Nowe wkłady mogą one przyjmować jedynie na specjalne konto. Wkłady te muszą stać do dyspozycji klientów, aby każdej chwili mogły być wycofane.

Ustawa przewiduje dalej oprócz bonów skarbowych mających służyć jako pokrycie banknotów także prima-weksle i akcepty bankowe. Pokrycie musi być złożone w Federal Reserve Bankach. Na ich podstawie wydawane będą nowe banknoty w wysokości nominalnej bonów rządowych, lub w wysokości 90 procent innych dopuszczonych wartości.

Federal Reserve Banki mogą udzielić także 90-dniowych pożyczek osobom pojedynczym i firmom prywatnym na zasadzie zlombardowanych bonów rządowych. Operacje bankowe mogą być w przyszłości dokonywane wyłącznie na zasadzie przepisów wydanych przez rząd związkowy lub poszczególnych stanów.

Nowe orędzie Roosevelta

(!) Nowy Jork, 10. 3. (R). Prezydent Roosevelt wydał wczoraj późnym wieczorem nowe orędzie, w którem oficjalnie przedłuża moratorjum bankowe, jakie skończyło się wczoraj wieczór. Wszelkie dokonane tymczasem modyfikacje pozostają w mocy. Przedewszystkiem zaś pozostają w mocy postanowienia wydane przez prezydenta w nocy z 5 na 6 bm. łącznie z zakazem wywozu złota i srebra.

Złoto wychodzi z ukrycia

Nowy Jork, 10. 3. PAT. W ciągu dnia wczorajszego złożono w samym N. Jorku 30 miljonów dolarów w złocie, ukrywanych przez osoby prywatne. Ogółem od dnia ogłoszenia sankcyj za ukrywanie złota złożono go na sumę 65 miljonów dolarów.

Nowy plan zamachu na Roosevelta!

(!) Nowy Jork, 10. 3. (R). W urzędzie pocztowym w Wavertown zauważono podejrzaną przesyłkę adresowaną do prezydenta Roosevelta. Zawezwano policję, która otwarła pakiet i stwierdziła, że zawiera on bombę.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 10. 3. 1933. Akcje słabiej. Dolar bez. Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Pożyczka dolarowa 52.50, 3-proy. Pożyczka Budowlana 41.50.

Zebranie giełdowe zanaczyło tendencję słabszą. Zapotrzebowanie na ogół małe. Bank Polski w poszukiwaniu w płaceniu 77, bez notowania. Do transakcji doszło jedynie z papierów procentowych 3-proc. Pożyczkę Budowlaną i 4-proc. Prem. Poż. dolarową po kursach słabszych. Obroty niewielkie. Podaż większa. Ruch słaby.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara gotówkowego lekko mocniejszy. Zainteresowanie stosunkowo większe. Podaż dostateczna. Usposobienie wyczekujące. Płacono za dolara 8.67—8.72. Z innych walut Marka niemieyka 211—212. Funt szterling 31.10—31.30. Frank szwajcarski 172.50—173.

Krakowska giełda zbożowa z dnia 10. 3. 1933. Pszenica dworska czerw. stand. 34.50—35, targowa stand. 30—30.50, dworska czerwona 74—75 kg. 36.75—37.25, żyto dworskie stand. 20—20.25, targowe stand. 19.50—20, owies dworski stand. 17—17.50, targowy stand. 15.50—16, jęczmień na krupy stand. 17—17.50, mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 65.50—66.50, grysikowa 60—63, 45-proc. 61—62, 60-proc. poznańska 51—52, mąka żytnia okr. Krak. I. gat. 0—65-proc. 32—32.25. II. gat. sitkowa 22—23, mąka żytnia okr. Poznań I. gat. 0—65-proc 32—32.25, graham pszenny 44—45, otręby żytnie 9.50—10, pszenne 9.50—10. Tendencja spokojna, dowozy średnie.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 10. 3 PAT. Akcje: Bank Polski 75 i pół, 75, cokolwiek słabsza. Pożyczki: 3-proc. budowlana 41 i trzy czw., 40i pół, 4-proc. inwest. 103, 5-proc. konwersyjna 43 i pół, 6-proy. dolarowa 55, 4-proc. dolarowa 52 i pół, 51 i trzy czw., 7-proc. stabilizacyjna 55 i trzy czw., 56, 55.63, 10-proc. kolejowa 104, Listy zast. BGK. bez zmian, tend. nieco słabsza.

Dewizy: Belgja 124.85, 125.16, 124.45. Londyn 31.05, 31.07, 31.21, 30.91, Paryż 35.12, 35.21, 35.03, Praga 26.44, 26.50, 26.38, Szwajcarja 172.50, 172.93, 172.07, Włochy 45.45, 45.67, 45.23, Berlin pryw. 211.50.

NIC NIE ZASTĄPI
gdyż są produkowane na podstawie nowego sposobu wytwarzania
ZGŁOSZONEGO DO OPATENTOWANIA W AMERYCE.
„OLLA" PREZERWATYWY
No 1225
2348

JAKA BĘDZIE POGODA?

(:) Warszawa. 10. 3. Przewidywany przebieg pogody na sobotę dnia 11 bm.: Po mglistym ranku, dniem naogół chmurno z przejaśnieniami. Nocą miejscami przymrozki, dniem temperatura kilka stopni powyżej zera. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 10. 3. 1933. Ceny transakcyjne: żyto 20 ton 18. Ceny orjentacyjne: owies pastewny 13 i pół do 14, mąka pszenna 65-proc. 49—51, spokojne, otręby żytnie 9 i trzy czw. do 10 Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 10. 3 PAT. Paryż 20.38, Londyn 18.02 i pół, Belgja 43 i pół, Włochy 26.35, Berlin 122.65, Wiedeń 72.83, noty 57.80, Praga 15.34, Warszawa 58, Bukareszt 3.08.

PRZEDŁUŻENIE ŚWIĄT W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Nowy Jork, 10. 3. W dniu dzisiejszym prezydent Roosevelt zarządził przedłużenie świąt bankowych na czas nieograniczony.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 84 (utrzymana)
w Paryżu fr. fr. 1475 (zwyżka o fr. fr. 10).

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 10. 3. Cynk dost. natychm. 14 7/8, termin. 14 7/8, cyna natychm. 149 1/8—149 1/4, termin. 149 7/8—150, Banka 155 1/4, Straits 154 3/4, ołów natychm. 11 1/8, termin. 11 1/4, miedź natychm. 28 9/16—28 5/8, termin. 28 9/8—28 15/16, Elektrolit 32 3/4—33 1/4.

Wielka dyskusja kartelowa na komisji przemysłowo-handlowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

(:) Warszawa 10. 3. (Sin) Na posiedzeniu sejmowej komisji przemysłowo-handlowej obradowano w dniu dzisiejszym nad projektem ustawy o kartelach. Komisji przewodniczył pos. Hołyński.

Referent pos. Czernichowski (BB) podkreślił, że kartele, jako zagadnienie zasadnicze wysuwają się na czoło zagadnień gospodarczych, skutkiem szybkiego rozwoju karteli w Polsce. Istnieje u nas 67 karteli ujawnionych, obejmujących szereg poważnych gałęzi przemysłu. Ponad 40 proc. ogólnej produkcji jest skartelizowane. Wpływ więc karteli na całość życia gospodarczego jest wielki. Odróżnić jednak trzeba kartele, jako organizacje produkcji, posiadające dodatnie strony, a w wielu wypadkach konieczne i politykę gospodarczą karteli, wywołującą ujemne skutki.

Referent omawiając projekt ustawy o kartelach podkreśla, że opiera się on na 4-ch zasadach: 1) Jawność umów kartelowych, 2) ingerencja państwa tylko w wypadkach dobra publicznego, 3) przyznanie nadzoru ministrowi przemysłu i handlu, oraz 4) przyznanie orzecznictwa sądowi kartelowemu przy Sądzie Najwyższym. Dziedzina ochrony prawnych interesów pozostawiona jest dochodzeniu zainteresowanych stron na zwykłej drodze.

Referent wnosi szereg poprawek, z których najistotniejsze rozszerzają nadzór ministra przemysłu i handlu nietylko na umowy kartelowe, jak to przewiduje projekt, lecz i na sposób wykonywania umów. Ustawa kartelowa — reasumuje referent — winna usunąć nierówność ingerencji państwa w różnych dziedzinach, wprowadzając jednolitą metodę kontroli, winna ona ograniczyć ujemne skutki polityki kartelowej i doprowadzić wyzyskiwanie pozytywnej wartości koncentracji przedsiębiorstw w kierunku ich usprawnienia i potanienie produkcji i wymiany.

W dyskusji większość mówców opozycji ograniczyła się do uwag ogólnych.

Pos. Trąmpczyński oświadczył, że przemówienie jego właściwie jest nie dla użytku komisji, lecz „przez okno dla opinji". Ze strony opozycji lewicowej podniesiono atak na ustrój kapitalistyczny. Przedstawiciele Stronnictwa Narodowego oświadczyli, że nie będą głosowali przeciwko ustawie, w głosowaniu jednak udziału nie wezmą. Przedstawiciele Ch. D. i lewicy, głosowali przeciwko ustawie. Komisja przyjęła projekt z poprawkami referenta.

W toku dyskusji przemawiał m. in. poseł Rotenstreich (Koło Żyd.) który wskazuje, że przystępujemy do dyskusji nad ustawą kartelową w chwili, gdy kolosy kartelowe w Stanach Zjednoczonych doprowadziły do zupełnego bankructwa gospodarstwa narodowego i gdy filantropja państwa, czyli społeczeństwa musi je ratować. Rozumiem bardzo dobrze, że projektodawcy naszej ustawy nie wyciągają konsekwencyj z tego, co się dzieje w Ameryce, ale łamanie się mamutów kartelowych w Niemczech, powinno zwrócić uwagę rządu, że nie wolno się nam wzorować w tej chwili na kartelowem ustawodawstwie niemieckiem. Ustawa nie chroni outsiderów. Ponadto cała ustawa powierza całą walkę z kartelami jedynie ministerstwu przemysłu i handlu, a jak wiadomo ministerstwo jest instytucją biurokratyczną.

Mówca stawia wniosek, aby sądy kartelowe orzekały nietylko na wniosek ministra przemysłu i handlu, ale i 15 firm handlowych zarejestrowanych, lub 500 konsumentów.

Mówca krytykuje następnie skład sądu i domaga się, aby w tym sądzie byli m. in. wśród ławników fachowców przedstawiciele handlu, niezależnie od karteli, albo przedstawiciele izb rolniczych, gdyby sprawy dotyczyły rolnictwa.

Poseł Rotenstreich uzasadnia swoje poprawki tem, że może się łatwo zdarzyć, że przedstawiciel kartelu zostanie nagle ministrem przemysłu i handlu.

Pos. Zaremba (PPS): A jak nie będzie przedstawicielem karteli, to gdy odejdzie z ministerstwa za swoje usługi zostanie dobrze płatnym dyrektorem karteli.

Pos. Rotenstreich: Ustawa o kartelach etatyzuje nawet zwracanie się do sądu kartelowego.

Nikczemne przemówienie Goeringa

Berlin, 10. 3. (Sch) Goering wygłosił dziś niesłychanie agresywne przemówienie, w którem m. in. poruszył ostatnie ekscesy antyżydowskie, oświadczając:

Cóż jest w tem złego, jeśli wołamy „Niemcy, nie kupujcie u Żydów, lecz popierajcie kupców niemieckich"! Każę policji wkroczyć bezwzględnie tam, gdzie naród niemiecki miałby być narażony na szkodę, sprzeciwiam się jednak z całą bezwzględnością(!) aby policja używana była **jako straż ochronna dla sklepów żydowskich.** Musi się wreszcie skończyć swawola, aby każdy łajdak zdybany przy swej niecnej robocie, wołał razaz policję. Policja chroni każdego kto uczciwie handluje, nie jest ona jednak do ochrony łajdaków łobuzów, lichwiarzy i zdrajców. Jeśli tu i ówdzie zostanie który **zdybany i poczęstowany,** to trzeba pamiętać, że gdzie drzewo rąbią, tam drzazgi lecą. Żyjemy w czasach niezwykłych. Zbudził się naród, a zresztą od szeregu lat zapowiadaliśmy obrachunek ze **„zdrajcami"**.

W dalszym ciągu zaatakował Goering niesłychanie ostro partję socjal-demokratyczną i komunistów.

Hitler każe oszczędzać cudzoziemców i — auta zagraniczne

(:) **Berlin.** 10. 3. (Sch) „Voelkischer Beobachter" zamieszcza odezwę Hitlera do narodowych socjalistów, w której wskazuje na szkodliwość akcji odosobnionej, wyrażającej się specjalnie w zaczepianiu i prześladowaniu cudzoziemców oraz aut zagranicznych. Wie on, że jest to robota „prowokacyjna" komunistów i domaga się, aby we wszystkich podobnych wypadkach oddawano danych osobników bez względu na to, kim oni są, w ręce policji.

Hitler wzywa do zaniechania wszelkiej odrębnej akcji, mogącej szkodzić dobrej opinji partji.

Chuliligański napad na Żyda polskiego w Pile

Interwencja konsula polskiego

(:) Piła. 10. 3. PAT. W dniu wczorajszym w godzinach przedwieczornych napadnięty został i ciężko pobity obywatel polski Dawid Szindelman.

Konsul polski w Pile interwenjował natychmiast u miejscowych władz, żądając przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnych.

„Berliner Tageblatt" zawieszony

(:) Berlin. 10. 3. PAT. Wydawnictwo „Berliner Tageblattu" zostało przez władze zawieszone na okres 3 dni do dnia 13 bm. Zawieszony został również największy organ partji centrowej w Nadrenji „Koelnische Volksztg." oraz dziennik centrowy na Śląsku „Oberschleisische Volksstimme".

HITLER W INSBRUKU

(:) **Wiedeń.** 10. 3. PAT. Według doniesień prywatnych z Insbrucka, przybędzie tam w dniu 4 kwietnia w drodze do Włoch kanclerz Rzeszy Hitler. W Insbrucku kanclerz zamierza wygłosić mowę na zebraniu pod gołem niebem.

Straszna katastrofa w kopalni

Londyn, 10. 3. (L) Do kopalni węgla w Rotherham wtargnęła woda i zalała część kopalni. W chwili katastrofy pracowało w kopalni przeszło 100 górników, z których tylko część zdołała się wyratować. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana. Dotychczas wydobyto zwłoki 5 górników. Istnieją obawy, że liczba ofiar wyniesie ponad 50 osób.

—oSo—

Płace w przemyśle górnośląskim — bez zmian

(:) Warszawa. 10. 3. PAT. Komisja pojednawczo-rozjemcza w Katowicach, rozważając zatarg w kopalnictwie węglowem wydała orzeczenie, mocą którego płace w tym przemyśle pozostają bez zmiany do dnia 31 lipca br. z tem, że na dwa tygodnie przed upływem tego terminu mogą być wypowiedziane. O ile w terminie tym taryfa płac nie będzie wypowiedziana, to będzie ona obowiązywała na dalsze trzy miesiące.

Rezolucja polityczna wielkiej Rady faszystowskiej

(!) Rzym, 10. 3. (R). Po dłuższem posiedzeniu wielka Rada faszystowska przyjęła wczoraj wieczór rezolucję, w której oświadcza, **że polityka zagraniczna Włoch jest pokojowa.** Włochy pragną współpracy międzynarodowej zmierzającej do odbudowy gospodarczej i duchowego odrodzenia Europy. **Rada stwierdza, że konferencja rozbrojeniowa nie doprowadzi do celu, jeżeli nie przyjmie jedynie konkretnych propozycyj włoskich.** W rozwoju ruchu faszystowskiego zagranicą dopatruje się Rada faszystowska **dowodu uznania dla faszyzmu włoskiego, na którym wzorują się faszyzmy zagraniczne.**

Dobre warunki narciarskie na wysokich górach

(:) Po silnej odwilży i znacznem podniesieniu się temperatury powietrza, śnieg począł tająć intensywnie, zanikać w niższych częściach gór tak, że obecnie utrzymuje się jedynie powyżej 700 m płatami, powyżej zaś 1000 m zwartą pokrywą. Śnieg jest ziarnisty, przechodzi w firn, jednak w dzień taje, w nocy marznie, nie jest więc jeszcze wykształcony typowo. Naogół w Karpatach jest pochmurno w dolinach mgła, w górach częste są przejaśnienia, pogoda jest zmienna. W dolinach jest ciepło w górach mroźno. W zachodnich Karpatach jest cieplej, niż w wschodnich. Im wyższe są góry, tem warunki narciarskie są lepsze, to znaczy śniegu jest więcej. Warunki są typowo wiosenne dla Karpat polskich. Z wschodniej części donoszą nam o nowych opadach śnieżnych, które rozpoczęły się dziś rano. Najlepsze warunki są obecnie w Tatrach i pasmie Czarnohory.

Wycieczki narciarskie możliwe są w Beskidzie Wysokim oraz w Bieszczadach. Wycieczki lokalne względnie kombinowane możliwe są: w Beskidzie Śląskim, Gorcach i Gorganach. Reszta gór jest prawie pozbawiona śniegu. Ze względu jednak na zbliżającą się wiosnę, a zarazem najsilniejsze usłonecznienie w górach zachęca się ogół narciarzy do wykorzystania dobrych jeszcze warunków narciarskich w górach wysokich.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI KRAKOWSKIEJ

— (:) **POSIEDZENIE RADY WYZNANIOWEJ GMINY ŻYDOWSKIEJ** w Krakowie odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 bm. o godz. 7 wieczór w sali obrad Rady. Porządek dzienny: 1) Budżet na rok 1933, 2) Wniosek Zarządu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 20.000 zł. na cele paschalne.

— (:) **SPRZENIEWIERZENIE.** Landau Natan, właściciel wędzarni śledzi „Adrjatyk" przy ul. Romanowicza 17, zgłosił do policji, że dnia 9 bm. przedpołudniem posłał swego służącego Władysława Pęczka celem odwiezienia towaru do sklepu spożywczego przy ul. Kościuszki 19, gdzie Pęczek zainkasował kwotę 106 złotych, poczem pozostawił wózek przed sklepem i zbiegł.

— (:) **NA ZBIEGU ULIC KRAKOWSKIEJ A WĘGŁOWEJ** samochód ciężarowy Kr. 72800 prowadzony przez szofera Stanisława Mazura, zam. w Miechowie zderzył się z wozem tramwajowym nr. 25 linji Nr. 1, wskutek czego wóz tramwajowy został uszkodzony.

Przestępstwem

byłoby wyłudzać pieniądze w obecnych ciężkich czasach niewykonalnemi obietnicami. Nasz od wielu lat znany preparat **„FREGALIN"**, regenerujący krew i nerwy nie wymaga specjalnych komentarzy. Osoby, których podobizny umieszczamy obok, stwierdzają znakomite działanie kuracji przeprowadzonej za pomocą **FREGALINU**. Głosy ich — najlepszym dowodem skuteczności Fregalinu. Najskuteczniejszym okazał się „Fregalin" w cierpieniach nerwowych, ogólnem osłabieniu, zawrotach głowy, przemęczeniu i bólach reumatycznych. Prosimy zapytać o zdanie swego doktora. W naszem archiwum posiadamy tysiące listów dziękczynnych, dostępnych każdemu dla przejrzenia. Wszystkie listy poświadczone rejentalnie. Wysyłkę uskutecznia nasza apteka.

Wyrób pod naukowym kierunkiem.



24. 9. 32.

Już po użyciu 3 pudełek Fregaliny czułem się silniejszym. Teraz po ukończeniu kuracji znikły moje cierpienia bóle stawów, głowy żołądka.

Paweł Tarek.
Bielsko,
ul. Młyńska 277.



3. 10. 32.

Mam lat 57, cierpiałem 15 lat na bóle głowy, lękliwość i bezsenność. Wszystkie moje cierpienia znikły po użyciu Fregaliny. Czuję się o 20 lat młodszym.

Aleksander Hryniszczak.
Stanisłowów.
Warsztaty główne
P. K. P.



15. 10. 32

Od kilku lat cierpiałam na reumatyzm, bóle były nie do wytrzymania. Wielu lekarzy leczyło mię. Rezultaty kuracji Fregaliny były zadziwiające. Bóle znikły zupełnie.

Anastazja Bąk.
Przemyśl, Barska 15, IV,
dom robotniczy.

Rozsyłamy bezpłatnie 50.000 próbnych paczek.

Na życzenie przesyłamy każdemu darmo i bez zobowiązania

1 próbną paczkę „FREGALINY"
wraz ze Złotą Księgą Życia.

Należy natychmiast napisać, zanim próby będą rozchwytane pod adresem:

Dr. med. H. SCHULZE, G. m. b. H.
Berlin - Charlottenburg 2 - 4032

załączywszy niniejszy wycinek, jako druk, po wypełnieniu go. — (Porto zagraniczne)

Proszę o próbę „Fregaliny", **środka regeneracji krwi i nerwów wraz ze Złotą Księgą Życia.**

Imię . . . .

Stan . . . .

Miejsce zamieszkania . . . . .

Ulica . . . .

Uprasza się o pisanie ołówkiem. 4032

POSAD POSZUKUJĄ

BUCHALTER-BILANSISTA, rutynowany organizator i rewizor ksiąg poszukuje zajęcia na godziny. Zakłada i prowadzi księgowość uproszczona oraz **prawidłowo sporządza bilanse** i reguluje zaniedbaną buchalterję. Pierwszorzędne referencje. Załatwia również wszelkie czynności na prowincji. Warunki skromne. Zgłoszenia **Kraków, Skrytka pocztowa 60.** 2266kr

STROI, naprawia fortepiany, Bild. — Telefon 177-72. Ceny najniższe: Kraków, Widok 6. 1020kr

LEKARZOWI wszechstronnemu, długoletniemu praktykowi klinik zagranicznej, kto wskaże odpowiednie miejsce ewentualnie ze stałą posadą. Zgłoszenia: Dr. N. Wiesel, Skole. 1114g

ZDOLNY, energiczny kupiec poszukuje rentownego zastępstwa za kaucją 1000 dol. Wiadomość pod „Zdolny" do Admin. „N. Dziennika". 1108g

RÓŻNE

NIECH wszyscy do nas się garną — za opłatą niską marną. — książki wszystkie czyste, nowe — dają zadowolenie duchowe. **„ALFA"** Wypożyczalnia książek, Jagiellońska 8. 2411kr

POSZUKUJĘ spólnika (spólniczki) z niedużym kapitałem, celem rozszerzenia wytwórni bielizniarskiej. Oferty pod „Wytwórnia" do Adm. „Nowego Dziennika". 1107g

TANIO, SOLIDNIE i szybko czyści chemicznie farbuje — znana filja J. JOGALLA, Grodzka 2 w podworcu. 1109g

KOSTJUMY purimowe, suknie wieczorowe, śluby, smokingi, wypożycza, także szyje, **Zakład Krawiecki, Kraków, ul. Gertrudy 21.** 1112g

BUFET

obficie zaopatrzony w zimne i gorące zakąski, jakoteż znane z dobroci sałatki majonezowe oraz wódki, koniaki i likiery jak również znakomite piwo okocimskie, a dla smakoszy specjalne wino węgierskie poleca

WOJCIECH OLSZOWSKI
KRAKÓW, MAŁY RYNEK, róg ul. Szpitalnej

SALON GORSETÓW I BIELIZNY
„G L O R J A"
FLORJAŃSKA L. 37

Poleca najświeższe wiosenne i sportowe modele gorsetów i napierśników, po cenach najprzystępniejszych i na dogodnych warunkach. 2593kr

Reklama dźwignią handlu

NACZYNIA
EMALJOWANE
i wszelkie urządzenia kuchenne poleca najtaniej
EISIG SCHOR
Kraków, Józefa l. 3.
Telefon Nr. 163-68.

PRZECHOWANIE mebli i towarów w suchych składach oraz **PRZEPROWADZKI** najtaniej uskutecznia „HERMES". Biuro spedycyjne, Kraków, Stolarska 13. 3356k

POSZUKUJĘ się 2 pokojowego mieszkania z kuchnią, z pełnym komfortem, I. lub II. piętro, w okolicy Gertrudy, Zielonej, Dietlowskiej. Zgłoszenia pod „Komfort" do Adm. „N. Dziennika". 1091g

POKÓJ słoneczny, frontowy, ładnie umeblowany, dla panny do wynajęcia. Wiadomość: ul. Miodowa 20, II. piętro m. 9, między godz. 2—4

CHLEB STEINMETZA
to CHLEB ZDROWIA!

pełnowartościowy — lekkostrawny — smaczny

Pobudza działanie organów trawienia, regeneruje krew i daje organizmowi niezbędne dla życia naturalne sole mineralne i witaminy zawarte w surowem zbożu. Żądać wszędzie.

SZYLDY emaljowane wykonuje w dwóch dniach, tanio, solidnie, „Emaljarnia", Fabryka szyldów, Kraków, Dietlowska 81. Obok Starowiślnej. Telefon 147-39 540kr

UNIEWAŻNIAM zgubione lub skradzione 2 weksle in bianco po Zł. 100 podpisane przez Ch. Banacha, Nowy Targ. 2420kr

WOLNE POSADY

EKSPEDJENTKĘ zdolną przyjmie Dom Szwajcarskich Haftów, ul. Grodzka 14. 2391kr

POSZUKUJĘ ekspedjentki do działu bławatnego: Seinwel, ul. Florjańska 38, w podworcu. 1115g

INTELIGENTNEGO, młodego pomocnika z branży konfekcyjnej przyjmie firma Clothing House, Kraków, ul. Florjańska 8. 2414kr

PRZYJMĘ praktykanta (praktykantkę), bez dopłaty: Zakład dentystyczny, Pańska 7. 1103g

WYPRAWY ŚLUBNE
W NAJWIĘKSZYM WYBORZE
IZAK WIKLER, STRADOM 5.

KOSZULE męskie, pyjamy męskie i damskie, bieliznę pościelową skromną i wykwintną, przyjmuje pracownia „Ognisko Pracy". Zamówienia przyjmuje się codziennie od godz. 11—1, z wyjątkiem sobót. — Telefon 158-21. — Krój pierwszorzędny, wykonanie staranne, ceny niskie.

Znane ze swej dobroci mace Rabczańskie
„BRAUNFELDA"
już do nabycia. — Zastępstwo na Kraków **MAJERHOFF, UL. MIODOWA 16.**
Uwaga: Prawdziwe tylko z napisem **„BRAUNFELD"** na każdym rulonie.

WSZELKIE ROBOTY MODNIARSKIE

wykonuje się najtaniej i ku największemu zadowoleniu Szan. Pań w Zakładzie Modniarskim

FRANCISZKI SCHWARZÓWNY
Kraków, Krakowska 13, I. piętro (lewa ofic.)

MÜLLER
A. MÜLLER

wytwórca oczu sztucznych z Wrocławia przyjeżdża do Krakowa, wykonywać będzie na miejscu oczy, w dniach 17 i 18 marca br. — w firmie **Jan Voigt**, dypl. optyk **Kraków, Florjańska L. 47** Telefon 117-59.

KUPNO

KUPIĘ MASZYNĘ do pisania. — Zgłoszenia pod „Dobry stan" do Adm. „N. Dziennika". 1101g

LOKALE

DWA POKOJE duże z kuchnią oddam za zwrotem remontu. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „E. D.". 1106g

POKÓJ najchętniej z utrzymaniem, do wynajęcia: Pańska 4, mieszkanie 3. 2283

SPRZEDAŻ

MEBLE kuchenne, przedpokojowe, dziecinne, najtaniej poleca firma **„MEBLITON"**, Kraków, Gertrudy 8. 2410kr

„DYWAN", Kraków-Podgórze, Kingi 9, zawiadamia o otwarciu — Biura Sprzedaży dywanów tureckich i kilimów przy ul. Szewskiej 4. 2262kr

JADALNIE, gabinety, sypialnie piękne i tanio — **FABRYKA „STYL"**, Kraków, Grzegórzki, **RZEŹNICZA 9.** 2408kr

KILIMY, dywany artystyczne, pracownia — naprawa: L. Grünerowa. — Obecny adres: Wolska 19 a I. piętro. 2112kr

PRENUMERATA:				
w Krakowie na prow.	miesięcznie Zł.	6'00	kwartal. Zł.	18'00
w Krakowie z odnos. do domu	„	6'20	„	19'80
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	6'60	„	18'90
Zagranicą z przesyłką pocztową	„	10'00	„	30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr wiedenym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 6 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1. strona 1'25. — Tekst 1'— Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana